

**Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi**

oraz

**Stowarzyszenie Grupa Biblioteczna
przy Pubie Biblioteka**

zapraszają na

Dni Gutenberga
3-4 czerwca w Łodzi

PARADA CZCZONEK ULICY PIOTRKOWSKIEJ
SPOTKANIA AUTORÓW:
ANNA BRZEZIŃSKA, SYLWIA CHYTIŃ
LESZEŃ DWORZAK, WOLCIECH JAGIELSKI, MARCIN PALASZ
JOANNA OLECH, MARCIN ŚWIETLIK
PRELEKCJE I PANEL DISKUSyjNY:
TARJEŠ GERDOL, PROF. MICHAŁ SEWERNYŠKI
ŁUKASZ GÓŁĘBIEWSKI, JACEK LABODUCH, BLAZEJ FERET
MALGORZATA ROZIMAROWSKA-HEJNISKI
WYSTAWA "SZTUKA KSIĄŻKI"
HOUTAURS "NEW LOOK NA DRUK"
MANIFEST ORTOGRAFICZNY
HUBBALET PUFA
ALEXIA BOUCHACROSSINGU

Spotkania odbywają się w Bibliotece im. J. Piłsudskiego, przy ul. Gdańskiej 100/102,
spotkanie z Marcinem Świetlickim w Pubie Biblioteka (róg al. Kościuszki i ul. A. Struga)

www.dnigutenberga.pl

Szanowni Państwo!

Przygotowaliśmy „Dni Gutenberga w Łodzi” wspólnie: bibliotekarze - pracownicy WiMBP im. Marszałka J. Piłsudskiego i nie będący zawodowymi bibliotekarzami - członkowie Stowarzyszenia Grupa Biblioteczna. Nazwa stowarzyszenia wywodzi się od miejsca jego spotkań czyli Pubu Biblioteka, będącego dla znacznej części bywalców miejscem niemalże kultowym, grupującym młodych ludzi, miłośników książki i dyskusji. Składam w tym miejscu szczególne podziękowanie panu Łukaszowi Rojewskiemu, właścicielowi Pubu, sprawnemu organizatorowi części zadań związanych z Dniami Gutenberga, zaangażowanemu w szerokim zakresie w to przedsięwzięcie. Pomysł pana Łukasza Rojewskiego na taką formę popularyzacji czytelnictwa zbiegł się z podobnymi działaniami Biblioteki im. Piłsudskiego. Organizowanie „Dni” nie wiązało się z żadną rocznicą dotyczącą mistrza z Moguncji. Uznaliśmy jednak, iż przywołanie w nazwie Gutenberga będzie dobrym symbolem łączącym miłośników czytelnictwa i sztuki książki oraz pokolenia e-czytelnictwa, pokolenia książki elektronicznej.

Wyrażam nadzieję, iż dwudniowy program oraz trwający do 15 sierpnia br. w ramach „Dni Gutenberga” konkurs „New Look na Druk” na najciekawszy film o książce i czytaniu wpisuje się w instytucjonalne działania i społeczne inicjatywy na rzecz kształtowania kultury czytelniczej. Ogłoszone w lutym 2011 r. wyniki badań społecznego zasięgu książki przeprowadzone przez Pracownię Badań Czytelnictwa Biblioteki Narodowej we współpracy z TNS OBOP pokazały niski poziom czytelnictwa polskiego społeczeństwa, stały się przez wiele tygodni ważnym wydarzeniem medialnym. Wyniki te są dobrą okazją do dyskusji nad czytaniem jako źródłem wiedzy i budowaniem społeczeństwa wiedzy oraz nad miejscem czytelnictwa w strukturze czasu wolnego. „Dni Gutenberga w Łodzi” to spotkania z pisarzami, poetami, dziennikarzami i okazja na obejrzenie wyjątkowego dzieła - wydania faksymilowego Biblii Gutenberga, wydane przez Wydawnictwo Bernardinum w Pelplinie. To okazja do obejrzenia przykładów cennych zbiorów specjalnych Biblioteki im. Piłsudskiego, w tym dwóch inkunabułów liczących 535 i 530 lat. „Dni Gutenberga” to także miejsce do okazywania radości w czasie pochodów na ul. Piotrkowskiej z Janem Gutenbergiem na czele i akcji bookcrossingu, radości płynącej z czytania. Serdecznie dziękuję wszystkim, także wolontariuszom, którzy włączyli się w przygotowanie „Dni Gutenberga w Łodzi” – projektu, którego realizacja jest możliwa dzięki dofinansowaniu ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Barbara Czajka, Dyrektor Biblioteki



PATRONAT MEDIALNY



PROGRAM

Dni Gutenberga

3-4 czerwca 2011 w Łodzi

3 czerwca (piątek)

10⁰⁰ - 12⁰⁰ - **spotkanie z Joanną Olech**, ilustratorką i autorką książek dla dzieci (WiMBP im. J. Piłsudskiego)

12⁰⁰ - 14⁰⁰ - **spotkanie z Marcinem Pałaszem**, pisarzem dla dzieci i młodzieży (WiMBP im. J. Piłsudskiego)

17⁰⁰ - 19³⁰ - **sesja "Sztuka książki. Od Gutenberga po XXI wiek"** (WiMBP im. J. Piłsudskiego)

- prelekcja Tadeusza Serockiego „Pelplińskie wydanie faksymilowe Biblii Gutenberga” (Wydawnictwo Bernardinum, Pelplin)

- panel dyskusyjny „Sztuka i wartości czytania” z udziałem prof. Michała Seweryńskiego (Uniwersytet Łódzki), Łukasza Gołębińskiego (pisarza, publicysty, wydawcy, prezesa zarządu Spółki „Biblioteka Analiz”), Jacka Ladoruckiego (Katedra Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UŁ), wprowadzającego i moderującego dyskusję

- prelekcja Błażeja Fereta, Małgorzaty Rożniakowskiej-Kłosińskiej (Biblioteka Politechniki Łódzkiej) „Z e-bookiem na wakacje”

20⁰⁰ - 21⁰⁰ - **występ kabaretu PUFA**; tematyka występu związana z „Dniami Gutenberga w Łodzi” (WiMBP im. J. Piłsudskiego)

Wystawa "Sztuka książki. Od Gutenberga po XXI wiek", prezentująca, tylko przez dwa dni, m. in. rzadko udostępniane XV-wieczne inkunabuły oraz autentyczne klisze drukarskie wybitnego artysty książki - Jana Bukowskiego (WiMBP im. J. Piłsudskiego)

Ogłoszenie konkursu "New look na druk" na najlepszy film o książce i czytaniu wykonany telefonem komórkowym. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi na początku września podczas Jarmarku Wojewódzkiego w Łodzi.

4 czerwca (sobota)

12⁰⁰ - 13³⁰ - **Parada Czcionek ulicą Piotrkowską** - rozpoczęcie spod kamienicy "Pod Gutenbergiem" do Pasażu Schillera, ogłoszenie Manifestu Ortograficznego, akcja bookcrossingu, stanowiska ukazujące ewolucję książki na przestrzeni wieków

14⁰⁰ - 15⁰⁰ - **konferencja prasowa nt. Manifestu Ortograficznego** w Publiotece

14⁰⁰ - 16⁰⁰ - **spotkanie z Anną Brzezińską**, pisarką książek fantasy (prowadzenie Julita Twardowska) / **Sylwią Chutnik**, pisarką, działaczką społeczną (WiMBP im. J. Piłsudskiego), prowadzenie Paulina Ilksa

16⁰⁰ - 18⁰⁰ - **spotkanie z Wojciechem Jagielskim**, publicystą, pisarzem (WiMBP im. J. Piłsudskiego), prowadzenie Piotr Sawicz-Kociubiński

18⁰⁰ - 20⁰⁰ - **spotkanie z Michałem Ogórkim**, dziennikarzem (WiMBP im. J. Piłsudskiego) / **Marcinem Świetlickim**, poetą, wokalistą (Publioteka), prowadzenie Marta Zdanowska

20⁰⁰ - 22⁰⁰ - **spotkanie z Leszkiem Długoszem**, poetą, kompozytorem (WiMBP im. J. Piłsudskiego)

MIEJSCA IMPREZ:

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Marszałka J. Piłsudskiego

(ul. Gdańska 100/102)

Publioteka

(róg Al. Kościuszki i ul. Andrzeja Struga)

ul. Piotrkowska

(od kamienicy pod nr 86 „Pod Gutenbergiem” do Pasażu Schillera)



JEAN GUTTENBERG

GUTENBERG Johannes

(ok. 1399-1468)

Wynalazca druku ruchomymi czcionkami metalowymi i maszyny odlewniczej, syn patrycjusza mogunckiego Friele Gensfleisch zur Laden. Nazwisko G. przybrał od rodzinnego dworku. Zmuszony opuścić w 1420 Moguncję, osiadł z czasem w Strasburgu, gdzie zajął się złotnictwem i konstrukcją wynalazku, który polegał na odlewaniu czcionek z metalowych matryc i na dostosowaniu używanych pras na potrzeby druku. Proces wytoczony w 1439 przez Georga i Klause Dritzehnów, braci jego zmarłego współnika Andreeasa, ujawnił fazę rozwojową wynalazku. Stwierdzono istnienie prasy wykonanej przez Konrada Saspacha, form z ołowiu, które można było przetapiać oraz zakupienie w 1436 u złotnika Hansa Dunne narzędzi potrzebnych do czynności drukarskich. Dalsze losy wynalazku dają się wyśledzić w Moguncji, gdzie po powrocie G. zaciągał pożyczki dla kontynuowania prób. Z tego pierwszego okresu pochodzą zapewne drobne druki G., jak Weltgericht i Donaty. Z początkiem 1450 pożyczył G. od kupca J. Fusta 800 guldenów na wyposażenie warsztatu, który tym samym stał się obiektem zastawu, a później ponownie 800 guldenów na zakup materiałów i kapitał obrotowy, aby ukończyć "das Werk der Bucher" (pracę nad książkami). Teraz jednak musiał już przyjąć Fusta na współnika. Wydrukowanie Biblii 42-wierszowej (**wyd. w l. 1454-1456**) zbiegło się z nowym procesem G., gdy Fust zażądał zwrotu obu pożyczek i narosłych procentów. Rozprawa odbyła

się 6 XI 1455 w obecności notariusza Ulryka Helmaspergera i wypadła niekorzystnie dla G., który stracił nie tylko pracownię, ale też tajemnicę produkcji i prawdopodobnie egzemplarze wydrukowanej Biblii. Po stracie drukarni G. urządził nowy warsztat, zapewne przy finansowej pomocy syndyka miejskiego Konrada Humery, który po śmierci G. był w posiadaniu jego sprzętu drukarskiego. W tej drugiej oficynie G. miał wytłoczyć 31-wierszowy list odpustowy, kalendarz turecki na r. 1455, tzw. kalendarz astronomiczny ok. 1458, cisiojanus niem., a pomagał mu w tym podobno H. Keffer przed swoim przeniesieniem się do Bambergu. Z dużym prawdopodobieństwem można też przyjąć, że okazywały Psalterz moguncki wydrukowali Fust i Schoffer jeszcze czcionkami G., mającymi mu służyć do planowanego druku mszału. W 1465 bp moguncki Adolf von Nassau przyjął G. w poczet swych dworzan. Prawdopodobnie 3 II 1468 G. zmarł i został pochowany w kościele Franciszkanów, który zburzono w 1742, i tak znikły ślady grobu wynalazcy. Jego portrety i posągi są wyimaginowane, gdyż najstarszą podobizną jest paryski miedzioryt z 1584. G. przypisywano też wydrukowanie Biblii 36-wierszowej oraz „Catholicon” Jana Balbusa. Obecnie przyjmuje się, że ową Biblię wydrukował w Bambergu H. Keffer, a „Catholicon” P. Schoffer w Moguncji.

Encyklopedia wiedzy o książce, Wrocław : Zakł. Narodowy im. Ossolińskich, 1971, s. 849-850.



Jedna ze stron z Biblii Jana Gutenberga

Tadeusz Serocki

HISTORIA I TECHNICZNE ASPEKTY WYDANIA FAKSYMILE PELPLIŃSKIEGO EGZEMPLARZA BIBLI GUTENBERGA

[fragmenty]

Plan wykonania faksymile Biblii Gutenberga pojawił się już w 1978 roku. Pomysłodawcą projektu był wydawca, poligraf i bibliofil Roman Tomaszewski, który pragnął w ten sposób uczcić 500-lecie drukarstwa w Polsce. Sytuacja polityczna, głównie jednak trudności technologiczne (sfotografowanie poszczególnych stron było niemożliwe bez rozprucia oprawy i rozdzielenia kart) nie pozwoliły na urzeczywistnienie tego pomysłu. Pozostała idea. 7 września 2000 roku odbyły się w Pelplinie obchody jubileuszu 600-lecia urodzin Jana Gutenberga. Głównym organizatorem było Wydawnictwo Diecezji Pelplińskiej "Bernardinum". [...] Wymiar uroczystości i odpowiedź ze strony środowiska naukowców, wydawców, drukarzy i miłośników książki przerosły najśmielsze oczekiwania organizatorów. Do Pelplina przyjechało kilkuset gości z kraju i zagranicy. Nie zabrakło przedstawicieli rodzinnego miasta Gutenberga Moguncji [...] Impreza ta, jej specyficzna atmosfera i przebieg, stworzyły dogodny klimat do podpisania listu intencyjnego w sprawie wydania faksymile jedyne w Polsce, pelplińskiego egzemplarza Biblii Gutenberga. Nie minęły jeszcze echa pelplińskiego spotkania, a już rozpoczęły się prace przygotowawcze do realizacji tego dzieła. [...] Wielokrotnie organizowano robocze spotkania producentów papieru, farb, specjalistów w dziedzinie pre-presu, druku, garbarzy i introligatorów, w czasie których m.in. rozpatrywano różne warianty edytorskie. Pomysł konsultowano z wybitnymi naukowcami [...] Cenne okazały się kontakty ze specjalistami spoza Polski [...] W dalszej kolejności specjaliści dokonali określenia składu papieru, rozmieszczenia znaków wodnych, sposobu faksymilowania kart Biblii i wykonania oprawy wzorowanej na oryginalnej pracy mistrza Henryka Costera z Lubeki. Wydawca pragnął uzyskać wierną kopię dzieła Gutenberga, znajdującego się w Pelplinie. Biblia wydana zatem została w dwóch tomach. Przyjęto też wysokość nakładu zbliżoną do pierwotnego, tzn. 198 numerowanych egzemplarzy. [...] Wreszcie we wrześniu z maszyny zeszyły pierwsze wydrukowane arkusze. W październiku powstał model faksymile w skali 1:1. Wydanie faksymile pelplińskiego egzemplarza Biblii Guten-

berga (lata 2002 -2003) zbiegło się z kilkoma ważnymi datami: 550. rocznicą druku dzieła, 350-leciem istnienia Diecezjalnego Seminarium Duchownego, 10. rocznicą ustanowienia Diecezji Pelplińskiej oraz pasterzowania jej Biskupa Diecezjalnego. Świątując te okazje, 23 grudnia 2002 r., pierwszy egzemplarz I tomu otrzymał Biskup Pelpliński ks. prof. dr hab. Jan Bernard Szlaga. Dzień ten był powodem do wielkiej radości i satysfakcji dla wszystkich, którzy zaangażowali się w to dzieło. Prace nad drugim tomem trwały jeszcze kilka miesięcy. 19 maja 2003 r. delegacja z Pelplina udała się do Rzymu. Tam, z okazji 25-lecia pontyfikatu Papieża Polaka Jana Pawła II, Ojcu Świętemu zostało wręczone faksymile pelplińskiego egzemplarza Biblii Gutenberga oznaczone numerem 1. To właśnie Janowi Pawłowi II zostało dedykowane całe to przedsięwzięcie wydawnicze.

Papier i filigrany

„Pelpliński egzemplarz, drukowany na papierze, w dwóch tomach, oprawiony, zachował się stosunkowo dobrze, aczkolwiek ucierpiał nieco wskutek dawnej wilgoci, przez co skruszały zwłaszcza górne brzegi kart, a na niektórych rozmazały się czerwone nagłówki. Druk wykazuje pierwotną świeżość i połysk lśniącej czerni, a mocny czerpany papier o żółtawo szarym zabarwieniu i o czterech różnych znakach wodnych zachował się bardzo dobrze”. Tak pisał ks. Antoni Liedtke w Sądzie Pelplińskiej Biblii Gutenberga. Papier do wydrukowania Biblii Gutenberg zakupił prawdopodobnie w papierniach w Strasburgu i na terenie Piemontu, o czym świadczą znaki wodne, którymi wytwórcy sygnowali arkusze czerpanego papieru. W pelplińskim egzemplarzu Biblii występują cztery znaki wodne. Przedstawiają one głowę wołu z prętem zakończonym krzyżem św. Andrzeja między rogami, sylwetkę całego wołu oraz kiść winogron w dwóch odmianach. Filigrany są widoczne prawie na wszystkich arkuszach papieru. Pierwszą niewiadomą, jaka pojawiła się przy opracowaniu technologii produkcji papieru było określenie jego gramatury. Ze względu na wartość historyczną i materialną oryginału Biblii nie było możliwe pobranie próbek do wykonania jakichkolwiek analiz. Najprostszym sposobem okazało się zmierzenie mikrometrem grubości papieru. Okazało się, że grubość ta waha się od 0,21 do 0,29 mm. Z uwagi na to, że faksymile miało zostać wydrukowane techniką offsetową, zaistniała konieczność wyprodukowania

papieru zbliżonego jedynie parametrami do oryginału. Ostatecznie wykonano papier z masy bawełniano-celulozowej o następujących parametrach: grubość 0,23 mm (jest to średnia dla 10 kart Biblii) i gramatura 140 g/m². Wymagania, jakie postawiono znakomitej papierni - Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych w Warszawie, to nie tylko powyższe parametry techniczne, ale także niepowtarzalna technologia produkcji, specjalne zabarwienie oraz spulchnienie imitujące papier czerpany. Istotną sprawą było również umieszczenie znaków wodnych na produkowanych arkuszach zgodnie z dokumentacją identyfikującą ich rozmieszczenie w oryginale. Reprint wiernie odtwarza kształt i położenie filigranów występujących w oryginalnym egzemplarzu Biblii. Celulozę do przygotowania masy papierniczej dostarczyła fabryka papieru International Paper z Kwidzyna.

Fotografowanie

Wpływ procesu fotografowania na oryginał Biblii oraz odpowiednia jakość diapozytywów, to główne czynniki, na jakie zwróciliśmy uwagę przy wyborze techniki reprodukcji kart pelplińskiej Biblii. Naszym zadaniem był wybór techniki, która pozwoliłaby na możliwie ograniczony kąt rozwarcia zszytych, oprawionych kart woluminów oraz na zminimalizowanie wpływu takich czynników jak oddziaływanie światła i wilgotności w trakcie ekspozycji. Po wielu próbach m.in. z zastosowaniem najnowocześniejszego skanera do digitalizacji starodruków firmy 2iS dostarczonego przez Xerox Polska oraz po długich konsultacjach w gronie specjalistów zdecydowano się na współpracę z naukowcami z tokijskiego Uniwersytetu Keio, [...] którzy już wcześniej dokonali digitalizacji egzemplarzy Biblii z Tokio, Moguncji i Cambridge. Po wstępnej wizycie przedstawicieli Uniwersytetu Keio[...] w maju 2002 r. do Pelplina przybyła pięcioosobowa grupa naukowców z Japonii wyposażona w specjalistyczny sprzęt (m.in. analogowy aparat szwajcarskiej firmy Sinar z optyką Schneidera wraz z bogatym osprzętem peryferyjnym - razem ok. 500 kg sprzętu!). Pracami, które odbywały się na terenie Wydawnictwa "Bernardinum" w specjalnie przygotowanym pomiesz-



Oryginał przygotowany do fotografowania

czeniu o odpowiedniej temperaturze i wilgotności, kierował Masaaki Kashimura. Efektem trzytygodniowej intensywnej pracy było ponad 1500 ekspozycji wykonanych na wielkoformatowych (4x5") diapozytywach firmy Kodak. Najdelikatniejszą częścią każdej starej książki jest jej grzbiet, który przy masywnej oprawie Biblii w momencie rozwarcia kart woluminu poddawany jest szczególnie niebezpiecznemu naciskowi. Aby uchronić Biblię przed mechanicznymi uszkodzeniami w trakcie wykonywanych ekspozycji, została ona umieszczona w specjalnej kołysce, tzw. kołysce Buchanana (Alan Buchanan - jako pierwszy wykorzystał w tym celu tę specjalną konstrukcję). Kołyska zbudowana jest z dwóch platform tworzących jeden wspólny kąt, które mogą być przemieszczane względem siebie, zmieniając wielkość szczeliny na grzbiet książki oraz kąt rozwarcia jej kart. W procesie fotografowania zachowane zostały wszystkie obecnie dostępne środki zabezpieczające przed negatywnym wpływem czynników zewnętrznych oraz systemy kontroli jakości diapozytywów. Łącze internetowe z Uniwersytetem Keio w Tokio umożliwiło porównywanie efektów pracy z wynikami wcześniejszych digitalizacji innych egzemplarzy Biblii. Ważnym elementem pracy była też natychmiastowa obróbka wykonanych diapozytywów. [...] Prace zajęły łącznie około 180 roboczogodzin. Obróbki chemiczno-fotograficznej materiałów zdjęciowych (wywołanie diapozytywów) dokonała firma TCF S.c. z Gdańska.

Skanowanie i wykonanie form drukowych

1281 skanów, ich obróbka graficzna, do tego 1127 kilogramów zaświeconych w technologii CtP płyt drukarskich

daje obraz nakładów pracy w celu prepresowego opracowania pelplińskiej Biblii Gutenberga. Wykonanie digitalizacji materiału fotograficznego, obróbkę graficzną oraz naświetlenie płyt drukarskich w technologii CtP powierzono firmie DjaF z Krakowa. Tylko przy perfekcyjnym wykonaniu powyższych prac możliwe było wierne oddanie kolorystyki i detali graficznych oryginału. [...] Obraz elektroniczny poddany został następnie obróbce na stanowiskach

graficznych. Jej celem była korekcja stron ze skrótów perspektywicznych powstałych przy fotografowaniu, wynikających z naturalnego wygięcia kart powstającego przy otwieraniu woluminu oraz żmudne usuwanie wszelkich nienaturalnych skaz znajdujących się na slajdach. Ostatecznie przygotowane strony zostały ułożone elektronicznie względem siebie na poszczególnych arkuszach drukarskich, a następnie naświetlone na płytach drukarskich w najnowszej technologii CtP. Technologia ta, dzięki bezpośredniemu przeniesieniu obrazu komputerowego na płyty drukarskie (z pominięciem procesu wykonywania klisz) gwarantuje uzyskanie wysokiej ostrości punktów rastrowych na formach drukowych, a tym samym najwyższej jakości wydruk finalny.

Drukowanie

Wielkie dzieła, a takim jest bez wątpienia wydanie faksymilowe Biblii Gutenberga, wymagają najlepszych technik oraz najnowocześniejszych maszyn i urządzeń. Aby sprostać temu wyzwaniu, drukarnia Wydawnictwa "Bernardinum" dzięki pomocy i życzliwości firmy Mercator z Krakowa, wzbogaciła się o spełniającą wszystkie wymogi współczesnego druku offsetowego czterokolorową maszynę Shinohara 75 IV. Parametry i możliwości tej japońskiej maszyny w połączeniu z oprogramowaniem CIP 3 sprawiły, że wszystkie z ponad 320 arkuszy drukarskich faksymile Biblii w sposób wierny odzwierciedlają wygląd oryginału. [...] Farbę koloru czarnego przygotowano według specjalnej receptury sporządzonej po badaniach kolorometrycznych nad oryginałem Biblii. Receptura ta była dostosowana do właściwości papieru użytego do druku reprintu, tak by w pełni odzwierciedlić kontury i natężenie czerni elementów tekstowych.

Malowanie

Wszystkie inicjały oraz ich ornamenty w faksymile Biblii Gutenberga są malowane ręcznie, podobnie jak to czyniono w skryptoriach średniowiecznych, a pierwszy inicjał I tomu jest dodatkowo zdobiony 22-karatowym złotem płatkowym na podkładzie bolusowym i polerowany agatem.

Oprawa

Oprawa faksymile stanowi wierną kopię tej, którą wykonał Henryk Coster z Lubeki w XV wieku. Składa się ona, w obu woluminach, z dwóch dębowych desek (435 x 295 mm) obciążniętych czerwoną kozią skórą i dla większej trwałości i ochrony zaopatrzone w mosiężne guzy, narożne okucia i klamry umocowane na skórzanych pasach, służące do zamknięcia obu tomów Biblii. Odwzorowano bogaty ornament zewnętrznych okładek z wytłoczonymi w skórze motywami figuralnymi, zwierzęcymi i roślinnymi, w pięknym układzie geometrycznym, którego środkowy czworobok o najpiękniejszej dekoracji sygnowany jest w dolnym i górnym pasie dwoma tłokami: "hinc cost" (skrót od Henricus Coster) i "bant dit", co stanowi potwierdzenie autorstwa oprawy. Wewnętrzne lustra okładek wyklejone są ciętym pergaminem. Bloki woluminów szyte są naturalnymi nićmi na lniane sznury. Sznurowanie tworzą zwieży na grzbiecie oprawy. Kozia skóra użyta do oprawy została wyprawiona przy użyciu garbników roślinnych. Na specjalne zamówienie

odtworzono technologię wyprawy skór z XVI w. z zastosowaniem naturalnych składników. Oprawę reprintsu powierzono Pracowni Intrologatorskiej Librarianium w Łodzi.

Niezwykłe opakowanie reprintsu Biblii Gutenberga

Specjalna waliza stanowiąca opakowanie faksymile, wymaga kilku zdań wyjaśnienia i trzeba się cofnąć do początku lata 1939 r. w przeddzień wybuchu II wojny światowej. Ówczesny konserwator zabytków diecezji chełmińskiej, ks. dr Antoni Liedtke wobec narastającego zagrożenia podjął starania, aby najcenniejsze pelplińskie zabytki uchronić przed zniszczeniem i utratą. Oczywiście priorytet nadano ochronie Biblii Gutenberga. W swojej książce „Saga Pelplińskiej Biblii Gutenberga” ks. Liedtke wspomina: Upoważniony przez biskupa ordynariusza (bp Stanisław Wojciech Okoniewski) do zabezpieczenia Biblii przygotowałem odpowiednią dla niej na podróż oprawę w postaci specjalnie zamówionej w ścisłej tajemnicy u miejscowego rymarza Teodora Gutkowskiego mocnej skórzanej walizy, w której oprócz obu tomów Biblii umieściłem także najcenniejszy spośród rękopisów, bogato iluminowany Psalterz szkoły czeskiej z początku XVI wieku oraz egzemplarz mej pracy pt.: „Biblia Gutenberga w Pelplinie” wyd. w Toruniu 1936 r. W tym niezwykłym opakowaniu dnia 1 sierpnia 1939 roku Biblia rozpoczęła swoją wojenną tułaczkę. Waliz-



Dar dla Jana Pawła II

ka, w którą zapakowane jest faksymile, stanowi wierną replikę tej wykonanej w 1939 r. przez pelplińskiego rymarza Teodora Gutkowskiego. Kopię walizy ze skóry juchtowej wykonała firma Western Club Renaty i Arkadiusza Wojtkowiaków z Rakowca [...]

Fragment z publikacji: *Biblia Gutenberga i polskie faksymile* / oprac. Jan Pirożyński, Tadeusz Serocki, Janusz Tondel, Pelplin: Wydawnictwo Diecezji Pelplińskiej „Bernardinum”, 2004, s. 95-105.

Egzemplarz Biblii prezentowany podczas prelekcji Tadeusza Serockiego „Pelplińskie wydanie faksymilowe Biblii Gutenberga” został wypożyczony z Instytutu Papiernictwa i Poligrafii Politechniki Łódzkiej. Dziękujemy pani dyrektor dr. hab. **Barbarze Surma-Ślusarskiej**, prof. nadzw. PŁ za inicjatywę udostępnienia tego wyjątkowego dzieła.



DOM „POD GUTENBERGIEM”

ul. Piotrkowska 86

Dawna kamienica

Jana Petersilgego 1896-1897

Jan Petersilge to jedna z ważniejszych postaci dawnej Łodzi. Przybył tu około roku 1860 i otworzył zakład litograficzny przy ul. Konstantynowskiej. Od grudnia 1863 r. wydawał pierwszą łódzką gazetę, dwujęzyczne „Łódzkie Ogłoszenia - Łódźer Anzeiger”, w 1865 r. przekształconą w niemieckojęzyczną „Lodzer Zeitung”. Prowadzenie gazety i innych różnorodnych wydawnictw ugruntowało pozycję finansową Petersilgego i pozwoliło mu nabyć w 1896 r. działkę przy centralnym, najbardziej reprezentacyjnym odcinku ulicy Piotrkowskiej. Wybudował tam, pod numerem 86 okazałą kamienicę, będącą jednym z najciekawszych obiektów przy głównej arterii miasta.

Elewacja kamienicy otrzymała niezwykle ciekawą formę. Widzimy tam do dziś fan-

tazynie elementy zaczerpnięte z architektury średniowiecza, północnego renesansu i baroku. Dół wypełniają przeszklone witryny sklepowe oraz przeznaczona na cele handlowe antresola. Głównym elementem zdobniczym jest usytuowany centralnie wykusz, ozdobiony figurą Jana Gutenberga - wynalazcy druku. Po bokach na elewacji znalazły się medaliony z reliefowymi wizerunkami ważnych dla sztuki i druku postaci, m.in. L. Daguerre'a, wynalazcy fotografii.

Nie jest ustalone autorstwo obiektu, przypisywane Kazimierzowi Sokołowskiemu, jego bowiem podpis figuruje na archiwalnej kopii projektu kamienicy. Charakter architektury obiektu wskazuje jednak raczej na twórcę niemieckiego, tym bardziej, że obiekt ten w notatkach prasowych o K. Sokołowskim nigdy nie był wymieniany jako jego dzieło.

http://www.zabytkilodzi.cba.pl/piotrkowska_86_dom_pod_gutenbergiem.html

SPOTKANIA AUTORSKIE



JOANNA OLECH (ur. 1955)

- z wykształcenia grafik, autorka ilustracji do wielu książek dla dzieci, laureatka licznych prestiżowych nagród.

Opowieść Joanny Olech pt. „Dynastia Miziołków” (1994) to realistyczny i humorystyczny rodzinny serial powieściowy dla dzieci w wieku 10-12. Książka ta była jej debiutem literackim, za który autorka otrzymała Nagrodę Literacką im. Kornela Makuszyńskiego (1995). Rok później „Dynastia Miziołków” zdobyła tytuł Dziecięcego Bestsellera Roku.

W 1997 Joanna Olech opublikowała kolejną powieść pt. „Gdzie diabeł mówi: Do usług”. „Czerwony Kapturek” Joanny Olech, wydany w serii Niebaśnie, otrzymał wyróżnienie w zorganizowanym przez Polskie Towarzystwo Wydawców Książek konkursie na Najpiękniejsze Książki Roku 2005 oraz honorowe wyróżnienie (za tekst Joanny Olech i grafikę Grażki Lange) w konkursie Książka Roku 2005 organizowanym przez polską sekcję International Board on Books for Young People (IBBY).

Joanna Olech otrzymała również wyróżnienie w konkurs polskiej sekcji IBBY Książka Roku 2006 za ilustracje do książki Marcina Brykczyńskiego „Różowy prosiaczek”.

Od roku 2007 pisarka należy do zarządu Sekcji Polskiej IBBY. Jest współautorką podręczników PWN do języka polskiego dla gimnazjalistów, ekspertką Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej.

Publikuje artykuły na temat literatury dziecięcej na łamach „Tygodnika Powszechnego”, „Rzeczpospolitej” i „Gazety Wyborczej”.

W 2008 została nominowana do nagrody wydawców „Ikar” za propagowanie książek dla dzieci.



„Dynastia Miziołków”

(Wydaw. Egmont, 1994)

Niespełna dwunastoletni rudzielec, jego dwie nieznośne siostry, para rodziców, kumple ze szkoły i z podwórka, kilku nauczycieli, dziadkowie, bardzo mądry szczur, krewni i znajomi – oto aktorzy tej „Dynastii”. Rodzina Miziołków nie jest ani bogata, ani wpływowa. Niestety, rodzina ta nie jest też wzorowa, roztropna ani zapobiegliwa. Miziołek dzień po dniu zapisuje rodzinne i szkolne przygady – straszne wypieki Mamiszon, zawodowe tarapaty Papiszona, przedszkolne wpadki Kaszydła i domowe klęski Małego Potwora. Dziwnym zrzędzeniem losu, pomimo wszystko, ten rodzinny klan ma się dobrze. Może dlatego, że śmiech często gości w domu Miziołków.

„Pompon w rodzinie Fisiów”

(Wydaw. Znak, 2007)

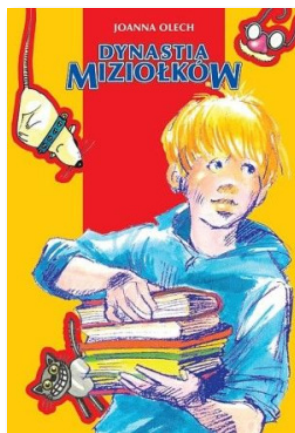
„Pompon w rodzinie Fisiów” to bardzo niebanalna historia pewnego smoka. Pompon, czyli właśnie ten smok, pojawił się w rodzinie państwa Fisiów przez odpływ umywalki i już u nich pozostał. Szybko rósł i rozwijał się intelektualnie, by stać się wygadany, beczelnym smokiem o bardzo twórczych, czasem niebezpiecznych pomysłach, które wcielał w życie. Miał dwoje oddanych opiekunów - dzieci państwa Fisiów - Malwinę i Gniewosza, którzy pewnego dnia zabrali go nawet na zieloną szkołę. Książka przeznaczona dla dzieci w wieku 6-10 lat, napisana z wielkim poczuciem humoru, jest też zbiorem świetnych obserwacji życia rodzinnego i satyrą na dzisiejszą rzeczywistość. Joanna Olech jest także autorką ilustracji.

W 2010 roku w Wydawnictwie „Znak” ukazała się kolejna z serii książek pt. *Pulpet i Prudencja. Smocze Pogotowie Przygodowe*.

Więcej o bohaterach opowieści Joanny Olech można przeczytać w blogu <http://pompon.bloog.pl/?tidacid=6c60c>

„Trudne słówka” (Wydaw. Literatura, 2008)

Rodzina Miziołków kolekcjonuje słówka. Im trudniejsze, tym lepsze. Miziołek zongluje słówkami. Kaszydło je rozgryza. Mamiszon obraca na języku. Tata, zwany Papiszonem, sypie słówkami jak z rękawa. Tylko Mały Potwór ma kłopot ze słówkami i ciągle je przekręca. Fajnie jest palnąć znienacka takim słówkiem, żeby rodzinie kapcie spadły z wrażenia...



Świat, jak w każdym pamiętniku, przedstawiony jest tu w sposób subiektywny. Nie ma możliwości wysłuchania drugiej strony. Dorośli wydają się być niedostosowani, nie-reformowalni, z pierwszymi objawami spierniczenia. Tak postrzega swoje otoczenie dwunastoletni chłopiec narrator pamiętnika. Zapewne tak postrzegają swoje otoczenie także nastoletni odbiorcy.

Powieść ta ma przede wszystkim zapewnić rozrywkę młodemu czytelnikowi. Autorka pisze z punktu widzenia dwunastolatka, używa języka charakterystycznego dla tego wieku. Problemy poruszane przez Joannę Olech dotyczą codzienności w najważniejszych obszarach życia nastolatka, takich jak: życie rodzinne, szkoła, przyjaźnie i pierwsze zauroczenia. Autorka ukazuje portret typowej polskiej rodziny z wczesnych lat dziewięćdziesiątych z tatą w pracy, mającym mały wpływ na wychowanie potomstwa, oraz mamą w kuchni i przy dzieciach. Wszyscy patrzą na siebie krytycznie, wszyscy są tu trochę zwariowani, jednak potrzebują siebie nawzajem.

Dzięki Wydawnictwu Literatura książka jest obecnie dostępna także dla osób niewidomych (napisana alfabetem Braillea). Natomiast Biblioteka Akustyczna wydała w 2010 roku wersję audio - *Dynastii Miziołków* można teraz posłuchać w interpretacji Artura Barcisia.

Marlena Gęborska
<http://www.pasjaksiazek.pl>





MARCIN PAŁASZ

(ur. 1971 w Dusznikach-Zdroju)

- pisarz dla dzieci i młodzieży, autor słuchowisk.

Z zawodu „pisarz i optymista”, jak sam mawia o sobie. Mieszka i pracuje we Wrocławiu. Miłośnik zwierząt, które często goszczą w jego książkach. Niegdyś zajmował się kreacją w reklamie, zaś w 2004 roku spróbował swoich sił w literaturze dziecięcej utworem "Opowieści z Krainy Potworów". Po tym udanym debiucie zaczęły powstawać kolejne książki oraz słuchowiska radiowe dla dzieci i młodzieży.

Cechą wyróżniającą jego twórczość jest wielkie poczucie humoru, stąd motto jego pracy – "Słowa niosą uśmiech". Krytycy literac-

„Dziwne przypadki Ferdynanda Szkodnika”

(Wydaw. W.A.B., 2010)

Szkodnik (prawdziwe imię Ferdynand) ma dziesięć lat. To wystarczająco dużo, żeby wyrobić o sobie opinię czarnej owcy w rodzinie. I rzeczywiście próba wniesienia na pokład samolotu oręża w postaci: żyłek, noży, szczyryka i nunchaku rozszłości nawet najbardziej wyrozumiałych członków rodziny. Szkodnika uznaje się za potencjalnego terrorystę, w wyniku czego rodzina odlatuje do rajskiej Tunezji, a chłopak zostaje wysłany do Kudowy, gdzie mieszka u babci jego kolegi, Bąbla. Jak się jednak okaże to dopiero początek prawdziwych przygód. Bo w Kudowie jest co robić.

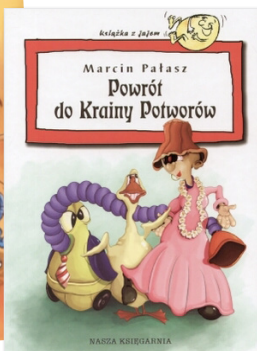
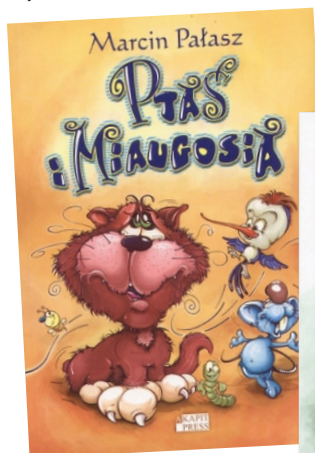
Marcin Pałasz z charakterystycznym dla siebie humorem opowiada niezwykłą historię, która zauroczy nie tylko dzieci, ale i dorosłych, rozśmieszając ich przy tym do łez.



cy doceniają również w jego książkach umiejętność wnikliwej obserwacji postaw i zachowań nastolatków oraz umiejętność „przemycania” ważnych tematów w z pozoru lekkich i humorystycznych tekstach. Jego twórczość nie tylko bawi młodych Czytelników: porusza on również tak ważne tematy jak ekologia ("Ptaś i Miaugosia"), walka dziecka z własnymi lękami czy też problem tolerancji wśród dzieci i młodzieży ("Wszystko zaczyna się od marzeń").

Nominowany do nagrody "Książka Roku 2004" Polskiej Sekcji Międzynarodowego Stowarzyszenia IBBY za książkę "Straszyć nie jest łatwo". Laureat wyróżnienia w konkursie na Literacką Nagrodę im. Kornela Makuszyńskiego za rok 2007 ("Wakacje w wielkim mieście") oraz 2009 (za "Wszystko zaczyna się od marzeń"). W 2008 roku do głównej nagrody w tym konkursie została nominowana również jego powieść "Licencja na zakochanie". Członek Polskiej Sekcji IBBY. Współpracuje z wydawnictwami Ezop, Nasza Księgarnia, Akapit Press i W.A.B. Oprócz pisarstwa, zawodowo związany jest ze światem reklamy.

<http://www.akapit-press.com.pl>



„Wszystko zaczyna się od marzeń”

(Wydaw. Akapit Press, 2008)

O czym można marzyć, gdy ma się zaledwie siedem lat? Czy marzenia w ogóle na coś się przydają? Oczywiście, że tak! Mamy prawo marzyć, niezależnie od wieku. Zaś najmłodsi z nas mają najpiękniejsze pragnienia ze wszystkich! Okazuje się, że nasze nastawienie do świata może nas zaprowadzić do miejsc, o których nawet nie śmieliśmy pomyśleć... "Wszystko zaczyna się od marzeń" to zbiór opowieści dla młodych Czytelników, z których dowiadujemy się, że marzyć należy odważnie, ale z myślą o innych. Niezależnie od tego, kim są. Bowiem dobro w nas, wraca z wielokrotnością!

Pogoda ducha, optymizm i radość – to nieodłączne składniki pisarstwa Marcina Pałasza.

Do tryskających humorem książek chce się powracać, zwłaszcza że autor stale próbuje zaskakiwać czytelników czymś nowym – lub unowocześnionym. Rozumie dzieci i pisze dla nich – chociaż przyjemność z lektury (wspólnej) mogą mieć także ich rodzice czy starsze rodzeństwo: ci odbiorcy dostrzegą zabawy intertekstualne czy subtelniejsze żarty Marcina Pałasza. Lekki styl podkreśla tu coś, co nazwać by można radością tworzenia, widać, że autor rozumie dzieci i potrafi opowiadać im wydarzenia ich językiem. Nie ma tu sztuczności ani fałszu, może dlatego książki Pałasza należą do tak interesujących. Z niecierpliwością czekam na kolejne historyjki, bajki mocno zakorzenione z jednej strony w prawdziwym życiu, z drugiej – w świecie magii; okraszone maksymami i dewizami uruchamiającymi wyobraźnię, dodającymi otuchy i nadziei.

Izabela Mikrut

<http://www.granice.pl/>

Więcej informacji o twórczości Marcina Pałasza:
<http://www.marcinpalasz.pl/pages/01.htm>



SYLWIA CHUTNIK

(ur. 1979 w Warszawie)

- kulturoznawczyni, dziennikarka, absolwentka Gender Studies na UW. Prezeska Fundacji MaMa działającej na rzecz poprawy sytuacji matek w Polsce. Współpracuje z organizacjami pozarządowymi i ruchami społecznymi. Należy do Porozumienia Kobiet 8 Marca, jako przewodniczka miejska po Warszawie oprowadza po autorskich trasach śladami wybitnych kobiet. Jest stałą felietonistką „Polityki”, „Pani” i „GAGA”. Prywatnie Radykalna Gospodyni Domowa.

Jej teksty ukazały się w książkach zbiorowych m.in.: „Kobieta i polityka” (pod red. J.Piotrowskiej i A. Grzybek), „Queerowanie feminizmu” (pod red. J.Zakrzewskiej) oraz „Dioda” (antologia „Ludzie, miasta” Homines Urbani, Kraków 2008), „Wszystko zależy od pani”

(antologia „Wolałbym nie”, Ha!Art), „Biedne dzieci patrzą na biednych dorosłych” (antologia „Nie pytaj o Polskę”, Amedia).

Autorka powieści:

„Kieszonkowy Atlas Kobiet” (Ha!Art, 2008). Adaptacja teatralna została wystawiona w warszawskim Teatrze Powszechnym. „Kieszonkowy Atlas Kobiet” został Książką Roku radiowej Trójki i został nominowany do nagrody Srebrnego Kałamarza 2008.

„Dzidzia” (Świat Książki, 2009). Adaptacja teatralna została wystawiona w Teatrze im. H. Modrzejewskiej w Legnicy (jako „III Furie”).

„Warszawy Kobiet” (Biblioteka Polityki, 2011).

Laureatka konkursu „Dama Warszawy 2006” i „Wawoaktywnych 2007 Życia Warszawy”, Paszportów Polityki 2008 (literatura), Społecznego Nobla 2009.

Nominowana do tytułu Polki Roku 2007 Gazety Wyborczej i do tytułu „Kobieta Glamour 2008” oraz „Róż Gali”, do Nagrody Nike 2009.

http://sylwiachutnik.blog.iwomani.pl/o_mnie.html



„Kieszonkowy atlas kobiet”

(Korporacja ha!art, 2009)
Życie w kamienicy przy ulicy Opaczewskiej w Warszawie zdaje się płynąć powolnym rytmem. Nic nie zwiastuje katastrofy. Bohaterki książki: Czarna Mańka, pani Maria, Marysia i paniopan Marian, uwikłane w swoje życiowe role matek gastronomicznych, rodziców

ubraniowych, córek różowych, cukierników i handlarek bazarowych, otwierając nam drzwi swoich mieszkań. „Kieszonkowy atlas kobiet” to współczesna legenda miejska z wątkiem kryminalnym.

Wybrane opinie mediów:

„Kieszonkowy atlas kobiet” Sylwii Chutnik w zaskakujący sposób łączy motywy żydowskie z polskimi, przekracza wszelkie podziały, odzyskuje opisywane miasto w geście feministycznej rewolty. Jej świat to nie tylko dzisiejsza kamienica na Opaczewskiej, podobnie omszała i zapluta jak ta u Masłowskiej, bazarowy spód Hali Banacha, ludność zajęta warzywami i szmatami. To również drobiazgowo przez nią zrekonstruowane miejsca zbiorowych gwałtów wojennych, kanały - i te, którymi

wychodzili z getta, i te z powstania warszawskiego. Młoda autorka z niesłychaną zdolnością budowania symbolu powołuje do życia warszawską Boginię. (Kazimiera Szczuka, Polityka)

Pod gorzką ironią i humorem skrywa się tutaj smutek, zwłaszcza, że autorka nie tylko skupia się na jednostkowych hi-

storiach czterech kobiet, ale pokazuje, że takich, jak one w tym kraju są tysiące. (...) Chutnik, mimo skupienia się na temacie kobiecego wykluczenia, nie pisze jednak pseudofeministycznego, gniewnego manifestu. Tworzy za to barwne, zabawne historie, który szybko i gładko się czyta, ale po lekturze pozostaje pewien niepokój. Że te wszystkie Mańki, Marie, Mariany i Marysie to Polska właśnie. (Grzegorz Sępniak, Independent.pl)

Justyna Sobolewska.

„Warszawa kobiet”

(„Polityka”, 2011)

[...] Ukazała się książka, w której znajdziemy wszystko razem: propozycje tras spacerowych, zdjęcia, rysunki i oczywiście portrety kobiet czy miejsc opisanych zadziornym stylem pisarki. Chutnik opowiada o postaciach, które są jej bliskie. I jednocześnie zachęca, żeby tworzyć swoją własną mapę miasta (nie tylko Warszawy) szukając śladów kobiet. Trzeba je odzyskać, bo dotąd pozostawały przeważnie w tle, zawsze mniej ważne. A tymczasem tworzyły historię, tyle że „na zapleczu”. „Czuję, że jestem winna moim poprzednikom choćby przypomnienie ich nazwisk (...). Symboliczne wywoływanie duchów? Nie, próba odzyskania naszej kobiecej historii”. Przyjemności z tej książki płyną rozmaite: znane miasto niespodziewanie ukazujące się od zupełnie nieznanej strony.

Osobną przyjemnością są teksty Chutnik. Jestem jej wdzięczna choćby za Zofię Stryjeńską, którą pięknie „odzyskała”. Przejmująco opowiada o życiu malarki kojarzonej głównie z motywami ludowymi. O jej szamotaniu się pomiędzy pracą i dziećmi i o smutku starości. Bardzo lubię opowieść o łączniczkach i szyfrantkach z powstania, z którymi spotkała się Chutnik i jej koleżanki. Te starsze panie wydały się im się młodsze duchem i ciałem od nich! Świetna jest też opowieść o bazarze Różyczkiego napisana warszawską gwarą, jaką słychać na tym bazarze. To trzeba przeczytać. A potem ruszyć na spacer, bo za każdym rogiem może się kryć nieznana kobieca historia.





„Niech żyje fantastyka rozrywkowa!”

Anna Brzezińska

ANNA BRZEZIŃSKA (ur. w 1971)

- absolwentka Instytutu Historii KUL i doktorantka mediewistyki Central European University w Budapeszcie. Jest współwłaścicielką Agencji Wydawniczej RUNA (<http://www.runa.pl>). W Internecie używa pseudonimu Sigrid. Wyszła za mąż za Grzegorza Wiśniewskiego. Obecnie mieszka w Warszawie. Obok Andrzeja Sapkowskiego jest najpopularniejszym polskim twórcą fantasy.

Zadebiutowała opowiadaniem „A kochał ją, że strach” (opublikowanym w „Magii i Mieczu”), które przyniosło jej Nagrodę Fandomu Polskiego im. Janusza A. Zajdla i stało się zarzewiem gorącej dyskusji o stanie polskiej współczesnej prozy fantastycznej.

Znana głównie jako autorka cyklu powieści o zbójcu Twardokęsku oraz opowiadań o Babuni Jagódce (wydanych w zbiorze „Opowieści z Wilżyńskiej Doliny”).

Zbiór fabularnie powiązanych opowiadań „Wody głębokie jak niebo” zasługuje na szczególną uwagę: opowiadanie tytułowe zdobyło dla autorki trzecią w jej dorobku literackim Nagrodę im. Janusza A. Zajdla, zaś cztery inne były do tej nagrody nominowane.

Obecnie pracuje nad tryptykiem „Wielka Wojna” (wraz z Grzegorzem Wiśniewskim), doktoratem (powoli zasnwanym pajęczyną przez czerwone pajęczki) i scenariuszem serialu fantasy.

Twórczość

Saga o zbójcu Twardokęsku

„Zbójcecki gościniec” (SuperNOWA, 1999)

„Plewy na wietrze” [poprawiona i rozszerzona wersja „Zbójceckiego gościnca”] (RUNA, 2006)

„Żmijowa harfa” (SuperNOWA, 2000 ; RUNA, wersja popr. 2007) - Nagroda Fandomu Polskiego im. Janusza A. Zajdla

„Letni deszcz. Kielich” (RUNA, 2004)

„Letni deszcz. Sztylet” (RUNA, 2009)

Wielka Wojna

„Za króla, ojczyznę i garść złota” – powieść napisana wspólnie z Grzegorzem Wiśniewskim (RUNA 2007)

„Na ziemi niczyjej” – zbiór mikropowieści, napisany wspólnie z Grzegorzem Wiśniewskim (RUNA, 2008)

Zbiory opowiadań

„Wody głębokie jak niebo” (RUNA, 2005)

„Opowieści z Wilżyńskiej Doliny” (RUNA, 2002, 2009, 2011)

„Wiedźma z Wilżyńskiej Doliny” (RUNA, 2010)

Pisząc „Opowieści z Wilżyńskiej Doliny” chciałam sięgnąć pod podszewkę baśni. Zrobić to, co nazywamy mikrohistorią — pokazać małą, wyizolowaną społeczność, jej bohaterów i przegranych, jej rytuały i paroksyzmy. Chciałam też sięgnąć do tradycji dawnej literatury plebejskiej i sowizdrzalskiej, pełnej małych ludzi, a nie wielkich idei. Pokazać świat daleko od pól bitew i inny, plebejski sposób postrzegania świata. Ironiczny, czasem smutny, czasem pełen okrucieństwa, ale trzeźwy, pełen zdrowego rozsądku. Nasi przodkowie potrafili się śmiać i z plebana, i z rozpustnej Jewki. Bo przecież te przyśpiewki, które wypominali mi recenzenci jako sprośne i ordynarne, nie są moje. To dokładny cytat ze staropolskich tekstów, z czasów sprzed rewolucji romantyzmu i wiktoriańskiej pruderii. Tak wtedy kpiono, bawiono się, szacowano bliźnich.

Wiele się zmieniło. A jednak pod pokostem współczesności okrucieństwa Wilżyńskiej Doliny wciąż trwają.

Anna Brzezińska



Fantasy bywa uznawana za gatunek ciasny, schematyczny i dawno wyczerpany, a poza tym całkowicie zdominowany przez mężczyzn. Anna Brzezińska dowodzi jednak, że w fantasy można mówić swoim i w dodatku bardzo kobiecym głosem – i nadal tworzyć dzieła niezwykle. [...] Jednak tym, co tak naprawdę nie pozwala się oderwać od „Wód głębokich jak niebo”, jest język. Brzezińska mówi swoim, wrażliwym, kobiecym głosem. Jej styl jest bardzo

plastyczny, gęsty, nastrojowy. Rzeczywistość książki pulsuje barwami, kształtami i zapachami, a przede wszystkim – uczuciami. Ten język jest momentami patetyczny, ale nigdy pretensjonalny, autorka przeprowadza nas przez swoje opowieści jak zasłuchane dzieci. Jedno jest pewne – warto zaufać Annie Brzezińskiej. Bo trudno zapomnieć tę wizytę w świecie magów o oczach błękitnych jak niebo.

Rec. Anna Brzezińska, „Wody głębokie jak niebo”, wyd. Runa, 2005. Dostępny <http://www.biblionetka.pl/art.aspx?id=55299&sort=tree>



<http://www.runa.pl/saga-o-zboju-twardokesku.html>



<http://www.runa.pl/wilzynska-dolina.html>

Anna Brzezińska jest jedną z najpoczytniejszych Polskich autorek fantasy. Jej powieści zawierają elementy kultury dworskiej, a także słownictwo i opisy staropolskie umożliwiające młodym czytelnikom poznanie kultury historycznej naszego kraju.

Katarzyna Suś

<http://stacjakultura.pl>



Fot. Elżbieta Lempp

WOJCIECH JAGIELSKI

(ur. w 1960 w Goworowie k. Ostrołęki) - dziennikarz, korespondent, publicysta, pisarz. Absolwent Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Od grudnia 1986 roku pracował w Polskiej Agencji Prasowej. W 1991 roku przeszedł do "Gazety Wyborczej", dla której pisze do dziś. Specjalista od spraw Afryki, Kaukazu („Dobre miejsce do umierania”) i Azji Środkowej. Świadek najważniejszych wydarzeń politycznych przełomu wieków na całym świecie. Relacjonował rozpad rosyjskiego imperium, załamanie się apartheidu w RPA, połączenie Hongkongu z Chinami, wojny, zamachy stanu, upadki dyktatorów w Afryce i Azji. Wieloletni obserwator konfliktów zbrojnych w Afganistanie („Modlitwa o deszcz”), Tadżykistanie i Czeczenii („Wieża z kamienia”). Jest współpracownikiem BBC, publikuje także w „Le Monde”.

Mieszka w Zalesiu Górnym pod Warszawą.

Nagrody

Nagroda SDP (1996) ; Nagroda im. Pruszyńskich (1996) ; Nagroda Warszawskiej Premiery Literackiej (2002) ; Nagroda im. Dariusza Fikusa (2002) ; Nagroda im. ks. Józefa Tischnera (2003) ; Nagroda Bursztynowego Motyla im. Arkadego Fiedlera (2003) ; Studencka Nagroda Dziennikarska MediaTory (2008) ; Odznaka Honorowa "Bene Merito" – w uznaniu za wartościowe i odważne prezentowanie problematyki międzynarodowej (2009).

Nominowany do Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego i Nagrody Nike 2010.

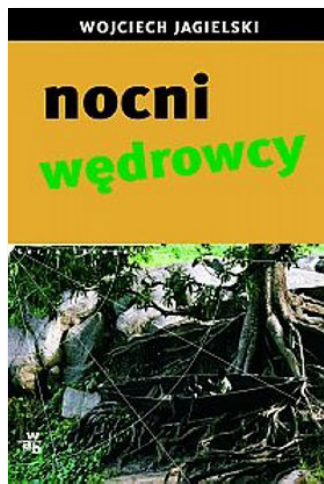
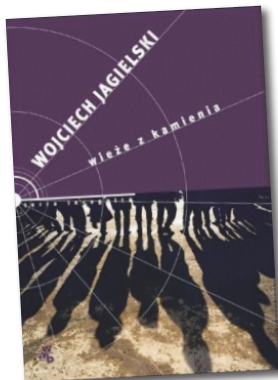
Twórczość

Dobre miejsce do umierania (Wydaw. "Historia i Sztuka", Poznań 1994)
Modlitwa o deszcz (W.A.B., 2002)
Wieża z kamienia (W.A.B., 2004)
Nocni wędrowcy (W.A.B., 2009)

http://www.culture.pl/pl/culture/artykuly/os_jagielski_wojciech

Wojciech Jagielski, najwybitniejszy z odkrywców Afganistanu, jest pechowcem. Jego pech mniejszy polega na tym, że Leksykon PWN "Media" uczynił zeń zbitkę z innym Jagielskim z telewizora. Wedle tego prestiżowego wydawnictwa syntetyczny ów dziennikarz jest pracownikiem redakcji zagranicznej "Gazety Wyborczej" i zarazem prowadzi talkshow "Wieczór z wampirem". (...) Pech większy polega na tym, że Wojciech Jagielski (ten prawdziwy) urodził się o kilkanaście lat za późno. Calutki rynek światowych nagród dziennikarskich zmonopolizował już Ryszard Kapuściński. (...) Nic to. Wcześniej czy później nadejdzie i dla Wojtka podobny sezon. Jego zawagą jest nagroda im. ks. Józefa Tischnera w kategorii publicystyki społecznej za książkę "Modlitwa o deszcz" (WAB 2002), której nie waham się nazwać reporterskim wydarzeniem ostatnich lat.

<http://www2.tygodnik.com.pl/tp/2810/main06.php>

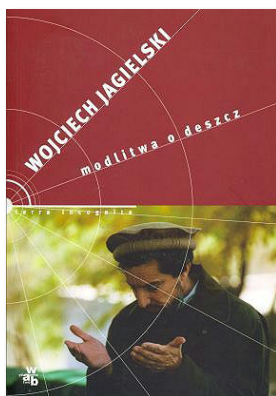


„Nocni wędrowcy” (Wydaw. W.A.B., 2009)

To reporterskie studium jednego z najbardziej niespokojnych państw na Ziemi - Ugandy. Wojciech Jagielski rozpoczyna swoją opowieść w Gulu, gdzie poznał dzieci-weteranów wojny w kraju Aczolic na prawym brzegu Nilu. Autor przytacza ich wstrząsające opowieści w służbie Armii Bożego Oporu, do której zostały wcielone siły.

Prawie wszystkie z nich zmuszone były zabijać. Niektóre nawet własnych rodziców i rodzeństwo. Jagielski prowadzi nas przez najtrudniejszy okres w dziejach Ugandy - czasy rządów dwóch krwawych dyktatorów - Miliona Obotego i Idi Amina - którzy razem odpowiadają za śmierć niemal miliona ludzi. Odmalowuje również postać, niezwykle kontrowersyjnego, obecnego prezydenta Ugandy - Museveniego - który z uwielbianego wyzwoliciela powoli staje się typowym afrykańskim satrapą. Nocni wędrowcy są nie tylko o polityce i wojnie. To również zbiorowy portret Ugandyjczyków, którzy zmęczeni niemal trzydziestoma latami wojen, od dwóch dziesięcioleci sukcesywnie odbudowują swój kraj.

Wierzę w wolność wiarę czystą, dziewiczą i piękną. Wolność to jedyne co im jeszcze zostało. Musieli więc cenić ją jak najdroższy skarb. Bo jeśli wolność polegająca na tym, że nie mając nic, nie ma się także nic do stracenia, nie jest wartością, to może się okazać, że wszystkie wyrzeczenia, wszystkie cierpienia były nadaremne.



Ważąc się na tę podróż, wkraczam w rzeczywistość odmienną i niepojętą, w której dotychczasowe kryteria logiczne i etyczne okazują się zupełnie nieprzydatne. Nie obce, sprzeczne czy wrogie, ale właśnie nieprzydatne. Ulatuje poczucie czasu, choć wydaje się, że czas wszędzie upływa jednakowo, znika wiara w żelazną konsekwencję wydarzeń, logiczną syntezę i geniusz istoty ludzkiej, który, jak sama mniema, pozwoli jej okiełznać naturę.

Wojciech Jagielski „Modlitwa o deszcz”

Książkę taką jak "Modlitwa o deszcz" pisze się kosztem długich lat podwójnego życia. Rozdarcia, dziwnej schizofrenii. Kiedy spotykamy Wojtka na korytarzu redakcji, wiemy, że wraca z Afganistanu, z Zimbabwe, z Czeczenii. Rzadko zadajemy pytania - niełatwo przychodzi nam wyobrazić sobie tamten świat. (...) Krąży pomiędzy jednym światem a drugim, to żyć podwójnym życiem, to podjąć ryzyko, że nie będzie się żyło nigdzie. Bo jeśli niełatwo z dnia na dzień trafić do okopów pod Kabulem, to równie niełatwo w dzień po powrocie zapomnieć nagle o Kabulu, usiąść za biurkiem, zrobić zakupy, iść do kina z synem.

Olga Stanisławska (<http://www2.tygodnik.com.pl/tp/2810/main06.php>)



MICHAŁ OGÓREK

(ur. 1955),

- dziennikarz, felietonista, krytyk filmowy i satyryk.

Absolwent kierunku nauki polityczne na Uniwersytecie Śląskim, jeszcze podczas studiów pisał do Studenckiego Magazynu Reporterów. W 1985 roku wydał reportaż „Wydostać się spod piły”. Z uwagi na kłopoty z cenzurą opuścił Katowice i podjął pracę w Warszawie. Był dziennikarzem Przeglądu Technicznego, gdzie jak wspomina „nauczył się prze-mycać prawdziwą treść między wierszami, pisać nie wprost”. Od 1989 roku jest stałym felietonistą „Gazety Wyborczej”.

O swej pracy mówi, że felietonistą jest człowiek, który musi słuchać ludzi, wśród których żyje. To w zasadzie jego jedyna powinność. A że jest wyśmienitym słuchaczem, baczny obserwatorem i autorem celnych komentarzy polskiego życia publicznego można przekonać się czytając jego teksty publicystyczne i książki m.in. „Mister O'Goreck : pierwsze czytanki” (1994). Nie unika krytyki osób publicznych, nie oszczędza polityków. Z wielką przyjemnością i sentymentem przyjął propozycję prowadzenia programu *Na przełaj* przez PRL w kanale telewizyjnym

Kino Polska, w którym komentuje kroniki filmowe z czasów PRL.

Znakomity satyryk, swą refleksją i humorem dzieli się z czytelnikami także w książkach „Jak przekonać do aresztu” (1991), „Przewodnik po Polsce” (1991), „Najlepszy Ogórek czyli Kalendarz na każdy rok” (2005). Swój stosunek do życia potwierdza formalnie przynależnością do Partii Dobrego Humoru. Przyznaje, że nie lubi zupy ogórkowej, ale uwielbia sezon ogórkowy, gdyż siłą rzeczy jest wtedy bardzo popularny. Przypina „łatki” nie tylko innym, ale i sobie, stwierdzając: „Nazwisko zdeterminowało to, czym się zajmuję. Wyobrażacie sobie panowie, że pod poważną analizą polityczną podpisuje się jakiś Ogórek?”

Świadomy odpowiedzialności i sporej dawki stresu, podjął się roli eksperta w teleturnieju „Milionerzy”, dzięki któremu poszerzył grono swoich sympatyków.

Michał Ogórek pisze przewodnik po PRL-u, z którego teksty dołączone będą do kultowych polskich komedii.

Jeśli z dziecka absolutnie nie można wydusić, jak się nazywa ani ile ma lat, z umiejętnością tą może zostać rzecznikiem prasowym.

Rytm przyrody w Polsce wygląda następująco. W styczniu jest zawsze zima stulecia. Śnieg leży na drogach i ulicach do marca, kiedy to następują roztopy oraz powódź. Na przełomie marca i kwietnia Wisła znosi już most pod Wyszogrodem.

Polska pilnie potrzebuje psychoanalityka. W ciągu tygodnia uznawani za najgorszą część społeczeństwa politycy zmienili się w jego najlepszych synów. Do ubiegłego tygodnia prawicowi publicyści przekonywali nas każdego dnia, że w Polsce nie ma żadnych elit, co najwyżej fałszywe. Kiedy już niektórzy czytelnicy w to uwierzyli, to nagle one wszystkie zginęły.

Michał Ogórek

http://pl.wikiquote.org/wiki/Micha%C5%82_Og%C3%B3rek



„Urok lat minionych”

(„Muza”, 2007)

Album fotograficzny Zenona Żybertowicza z tekstami Michała Ogórka przenosi nas w lata PRL-u z jego niedorzecznościami, paradoksami, śmiesznościami. Zdjęcia Zenona Żybertowicza przypominają nam jakie były początki motoryzacji, reklamy, pierwszych publikacji nagości w prasie, jak podróżowali i robiliśmy zakupy. Starsi chętnie wspomną lata dzieciństwa i młodości, młodszy poznają „uroki” życia codziennego rodziców.



„Najlepszy Ogórek czyli Kalendarz na każdy rok”

(Wydaw. „Znak”, 2005)

Najśmieszniejsze teksty Michała Ogórka i rysunki Jacka Gawłowskiego zostały skojarzone z ważnymi świętami i rocznicami. Powstał nietypowy kalendarz. W Światowy Dzień Zapobiegania Narkomanii (26 VI) Autor obnaża uzależnienie Polaków od prochów. Słowacki domagał się stanowczo: „Dajcie mi proch zamknięty w narodowej urnie!”, potem przeceńał możliwości tych środków, notując: „z prochów lud wskreszę.”





Fot. <http://artpapier.com/?pid=2&cid=1&aid=2237>

MARCIN ŚWIETLICKI

(ur. 1961 w Lublinie)

– poeta, powieściopisarz, dziennikarz, wokalista zespołu Świetliki oraz Czarne Ciasteczka. Współpracował także z wieloma innymi artystami, między innymi z Bogusławem Lindą i Cezarym Ostrowskim. Studiował polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Został usunięty z niej za bojkot zajęć Studium Wojakowskiego. W latach 1984-1986 odbył zasadniczą służbę wojskową w Słupsku. Po jej ukończeniu zamieszkał w Krakowie (gdzie mieszka do dziś) i pracował m.in. w krakowskim Pałacu Sztuki, był dozorcą kamienicy przy ul. Ziały, pracował nad korektami tekstów.

Debiutował w lubelskim czasopiśmie "Akcent". Jego pierwszym tomikiem były „Zimne kraje” (1992), wydane przez fundację "brulionu", chociaż jeszcze przed debiutem został dostrzeżony przez krytyków i uznany za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli tzw. „pokolenia brulionu”. Do 2009 wydał siedemnaście tomików poezji.

W 1992 roku wspólnie z muzykami krakowskiego zespołu Trupa Wertera założył grupę Świetliki, wykonującą jego teksty w oprawie rockowej. Marcin Świetlicki występuje jako wokalista Świetlików, posługując się charakterystyczną manierą melorecytacji. Zespół wydał pięć płyt długogrających. Marcin Świetlicki znany jest także ze współpracy z wieloma muzykami alternatywnymi, takimi jak Robert Brylewski, Cezary Ostrowski i yasowymi (Mikołaj Trzaska).

Do 2004 roku pracował zawodowo jako korektor w redakcji "Tygodnika Powszechnego" w Krakowie. Przez pewien czas prowadził program telewizyjny Pegaz w duecie z Grzegorzem Dyduchem.

Zagrał główną rolę w dramacie Wojciecha Smarzowskiego – zrealizowanym w formie spektaklu – „Małżowina” (1998) oraz gościnnie pojawił się w filmie „Anioł w Krakowie” (2002).

W prozie pod własnym nazwiskiem zadebiutował w 2006, wydając powieść kryminalną „Dwanaście”, która dała początek trylogii – następnie ukazały się „Trzynaście” (2007) i „Jedenaście” (2008).

Nagrody

Laureat między innymi nagrody im. Georga Trakla, nagrody Kościelskich, Grand Prix w konkursie czasopisma "brulion", nagrody im. ks. Jana Twardowskiego, Paszportu Polityki (odmówił przyjęcia). Kilkakrotnie nominowany do nagrody Nike, w listopadzie 2006 za książkę „Muzyka środka” otrzymał nagrodę Krakowska Książka Miesiąca.

Otrzymał Nagrodę Literacką Gdynia, w kategorii proza, za kryminał „Jedenaście” (2009). Podczas odbierania lauru powiedział: ***Chciałem pogratulować Kapituły. I mojemu wydawnictwu, że sobie takiego fajnego autora znalazło.***

Twórczość

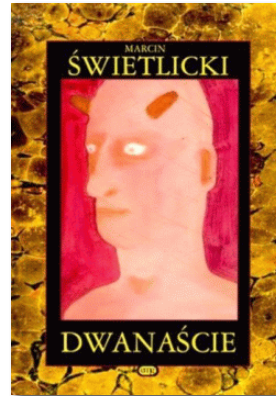
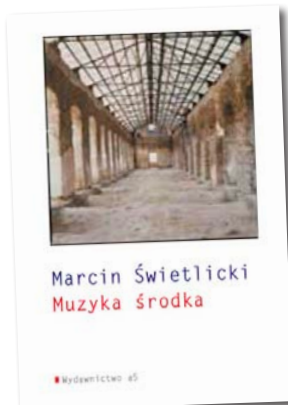
[w wyborze]

„Zimne kraje” (brulion, 1992) ; „Schizma” (Obserwator, 1994) ; „Zimne kraje 2” (Zebra, 1995) ; „Trzecia połowa” (a5, 1996) ; „37 wierszy o wódce i papierosach” (Instytut Wydaw. Świadectwo, 1996) ; „Pieśni profana” (Czarne, 1998) ; „Wiersze wyprane” (Biuro Literackie, 2002) ; „49 wierszy o wódce i papierosach” (Port Legnica, 2004) ; „Muzyka środka” (a5, 2006) ; „Nieoczywiste” (EMG, 2007)

Proza:

„Dwanaście” (EMG, 2006) ; „Trzynaście” (EMG, 2007) ; „Jedenaście” (EMG, 2008)

http://www.culture.pl/pl/culture/artykuly/os_swietlicki_marcin
<http://www.swietlicki.art.pl/index2.html>



„Dwanaście”

(Wydaw. EMG, 2006)

Oto mroczny Kraków. Miasto skrywające straszne tajemnice. Na trop jednej z nich wpada dawny gwiazdor kina dziecięcego, mężczyzna przegrany, detektyw z przypadku. Nazywają go mistrzem. Oto człowiek nieodpowiedzialny.

Mężczyzna, który schodzi życiu z drogi. Nie posiada dowodu osobistego, komórki, konta bankowego ani prawa jazdy. Mówią na mieście, że utył, spuchł, posiwiał. I nagle, zupełnie nieoczekiwanie, w prywatność jego nikomu niepotrzebnego istnienia wkracza zbrodnia... W cieniu seryjnego zabójcy z przeszłości, Karola Kota, w półmroku zaułków Starego Miasta, przy fałszywych dźwiękach hejnału z Wieży Mariackiej, zaczyna się morderczy wyścig z czasem...

Poeta kultowy, zraniony i obcy, według własnego określenia - "nigdy naprawdę i do końca w środku". [...] Nieomal powszechnie widzi się w nim outsidersa, buntownika, dobrowolnego wygnańca ze sfery oficjalnej kultury. Jeśli poprzestać na opiniach dotyczących literatury lat osiemdziesiątych, zwłaszcza tej, którą poeta wyraził w słynnym wierszu "Dla Jana Polakowskiego", to istotnie o żadnej misji czy o braniu "spraw publicznych na chude barki" nie może być mowy. Z drugiej strony, outsider to w tym wypadku nie tylko "stojący z boku", niezakorzeniony, zniechęcony, obojętny, szorstki i nastroszony, lecz niekiedy to również ktoś baczny i czujny, z uwagą przyglądający się fałszywej rzeczywistości, demaskator własnej i cudzej zwierzęcości ukrywanej za fasadą kultury i wiary, krytyk obyczajów, ironista, patriota traumatyczny. Zatem poeta nie odcina się od "spraw publicznych" raz na zawsze, a raczej - odcina się raz po raz, odcina i przyrasta, rozdrapuje blizny.

http://www.culture.pl/pl/culture/artykuly/os_swietlicki_marcin

„Wydawałem w różnych małych i dużych wydawnictwach. Małe to były tak biedne, że nie było ich stać na to, żeby ze mną porozmawiać, natomiast duże były tak bezczelne, że przysyłały jakąś panią od marketingu, która na mnie krzyczała, żebym chodził w garniturach, bo wizerunek wydawnictwa psuję”.

„Wystarczy popatrzeć na gotyckie katedry. Nie ma piękniejszych rzeczy. Zagadka życia i śmierci. Tylko o tym warto pisać”.

„Śmierć powoduje lepsze myślenie o człowieku”.

Marcin Świetlicki (http://pl.wikiquote.org/wiki/Marcin_%C5%9Awietlicki)



LESZEK DŁUGOSZ

(ur. 1941 w Zaklikowie na Lubelszczyźnie)

– aktor, literat, kompozytor, pianista, jeden z najbardziej znanych polskich śpiewających poetów.

Ukończył studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim (1964), studiował na Wydziale Aktorskim w PWST w Krakowie (1964-1966). Zadebiutował w roku 1964 w teatryku piosenki UJ Hefajstos. W 1965 roku związał się z krakowskim kabaretem Piwnica pod Baranami, w którym był jedną najbardziej twórczych i znaczących osobowości.

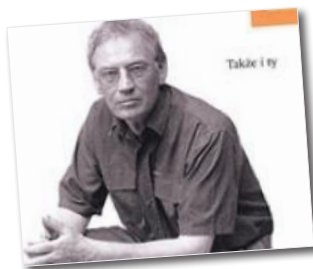
Pierwszy tomik poezji „Lekcje rytmiki” wydał w 1973 roku. Z Piwnicą rozstał się w r. 1978 i od tego czasu występuje przeważnie samodzielnie. Rok później przebywał na stypendium artystycznym we Francji, ufundowanym przez rząd francuski (wydał płytę w całości w języku francuskim). W 1981 roku skomponował muzykę do spektaklu „Kurhanek Maryli” w reżyserii Ewy Lassek (wyst. Teatr Bagatela im. Boya-Żeleńskiego w Krakowie). Z własnymi recitalami występował w wielu miastach Polski, a także za granicą (m.in. w Austrii, Belgii, Francji, Kanadzie, Szwajcarii, Szwecji, USA).

Oprócz działalności estradowej i literackiej publikuje również swoje felietony w „Czasie Krakowskim” i „Rzeczpospolitej”. Wraz z Krzysztofem Magowskim zrealizował również w TVP cykl poświęcony poezji - Literatura według Długosza.

Od 2007 roku w Radiu Kraków prowadzi autorski program „Przyjemności niedzieli”.

Wykłada w Studium Literacko-Artystycznym na UJ w Krakowie.

Otrzymał Nagrodę Miasta Krakowa za osiągnięcia w dziedzinie piosenki poetyckiej (1982), Nagrodę Krakowska Książka Miesiąca za wybór wierszy „Z tego, co jest” (1996). W 2007 r. uhonorowano go Tytułem Mistrza Mowy Polskiej VOX POPULI (nagroda publiczności).



Twórczość [w wyborze]

Najsłynniejsze utwory

Berlin 1913 - sł. Julian Tuwim, muz.

L. Długosz

Dzień w kolorze śliwkowym - sł. i muz.

L. Długosz

Ja chciałbym być poetą - sł. Andrzej

Bursa, muz. L. Długosz

Jaka szkoda - sł. S. Baliński, muz. L.

Długosz

Nasze ognisko - sł. i muz. L. Długosz

Nie ma nas - sł. i muz. L. Długosz

Pod Baranami też już dzisiaj inny

czas - sł. i muz. L. Długosz

Nocne rozmowy z Piotrem S. - sł. L.

Długosz, muz. Zygmunt Konieczny,

wyk. Anna Szałapak

Dyskografia

„Leszek Długosz” (Muza, 1980)

„La poussière de l'été” (Muza, 1986)

„The Best of..” (Polskie Nagrania, 1993)

„W Czarnolesie” (Quazar, 1998)

„Także i ty - Złota kolekcja” (2001)

„Dusza na ramieniu” (WL, 2003 ; wraz z tomikiem poezji)

Tomiki poetyckie i zbiory poezji:

Lekcje rytmiki (1973)

Lekkie popołudnie (1989)

Gościnne pokoje Muzyki (1992)

Z tego, co jest (1996)

Poezje (2001)

Dusza na ramieniu: Wiersze i piosenki (2002)

Podróżne (2008)

Przyjaciołom w podzięcie

Za szklankę herbaty na pustyni
Za kubek zimnej wody, gdy zasłuży głowa
To oczywiste...

- W ogóle, o czym mowa ?

Ale najbardziej , czego się pewnie nie domyślają

- Że to z ich powodu

Że to przez wzgląd na nich – nie, jednak nie

- Nie powinienem

- Nie mogę

Hamulec i kaganiec...

[...]

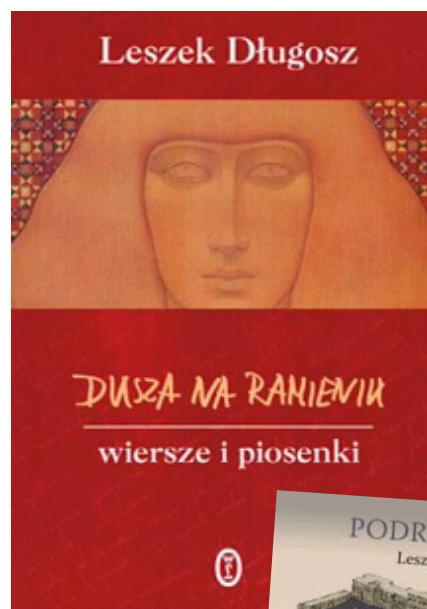
Przyjaciołom – wdzięczność

Za wszystkie pożytki, jakie mam z ich istnienia...

- Jawne

- I których się pewnie nigdy nie domyślą

(Ach, za te zwłaszcza, może nawet o wiele bardziej?)



Strona Leszka Długosza

<http://www.leszekdlugosz.pl>

Dzień w kolorze śliwkowym

Ach, ten dzień w kolorze śliwkowym!

– Berbersu i głogu ma smak...

Stawia drzewom pieczętki

– Żeby było w porządku

Że już pora

Że trzeba iść spać...

A my tak – po kieliszku, po troszeczkę

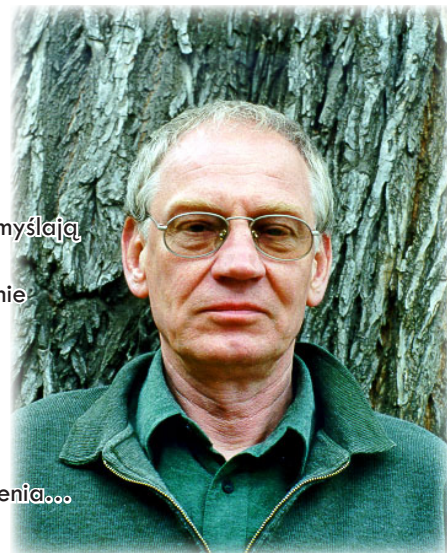
Popijamy calutki ten dzień

– Próbujemy nalewki

Z dzikiej róży, z porzeczeki

Żeby sprawdzić – czy zima

To wypić się da?...



<http://www.zwoje-scrolls.com/zwoje28/text02p.htm>

SESJA „SZTUKA KSIĄŻKI. OD GUTENBERGA PO XXI WIEK”

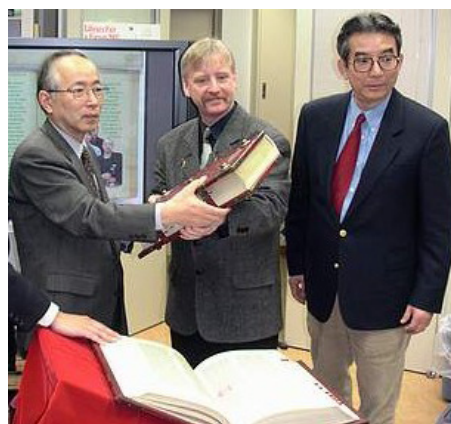
TADEUSZ SEROCKI

Od roku 1980 stale związany z pracą wydawniczo-poligraficzną. Obecnie wiceprezes Wydawnictwa „Bernardinum” sp. z o.o. w Pelplinie. W roku 2000 zorganizował ogólnopolskie obchody 600-nej rocznicy urodzin „ojca druku” Jana Gutenberga. Zgromadziły one ponad 200 gości z całego świata. Były też okazją do powzięcia ambitnego przedsięwzięcia w postaci wydania faksymile „najbielszego z Białych Kruków” Biblii Gutenberga. To trudne dzieło zrealizowano pod koniec roku 2002, czyli w 550 rocznicę rozpoczęcia prac nad drukiem Biblii.

Od 2005, wraz z Narodowym Instytutem Fryderyka Chopina, współorganizator i wykonawca edycji faksymilowej rękopisów muzycznych Fryderyka Chopina.

Wydawca i wykonawca wielu wydań faksymilowych i reprintów, poza już wspomnianymi m.in.: rękopisów (Ewangelia Lwowska, Apokalipsa św. Jana Hesslera, Banderia Prutenorum Długosza), starodruków (De revolutionibus... Kopernika, Atlas Mercatora) czy książek nowszych (wspaniale oprawne, lipskie wydanie Biblii z ilustracjami Gustawa Dore).

Członek wielu organizacji branżowych, m.in. Stowarzyszenia Wydawców Katolickich, SIMP, Gutenberg Gesellschaft w Moguncji, Polskiego Bractwa Kawalerów Gutenberga czy wreszcie Zakonu Bibliofilskiego Białego Kruka w Krakowie.



W Tokio 29 stycznia 2004 roku **Tadeusz Serocki** przekazał Uniwersytetowi Keio faksymile Biblii Gutenberga, stanowiącej własność Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie. Uniwersytet Keio reprezentował prof. Toshiyuki Takamiya i jego współpracownicy.
<http://klikdotsystems.jp/stronapolska/info/info2004/bernardinum.html>

MICHAŁ SEWERYŃSKI

(ur. w 1939 w Łodzi)

– profesor zwyczajny Uniwersytetu Łódzkiego, visiting professor w wielu uniwersytetach zagranicznych, członek krajowych i zagranicznych towarzystw naukowych. Autor stu kilkudziesięciu prac naukowych z dziedziny prawa pracy, publikowanych w kraju i za granicą oraz kilku referatów generalnych przedstawianych na międzynarodowych kongresach prawnych. Prezydent Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Pracy i Zabezpieczenia Społecznego w Genewie, współprzewodniczący Rady Naukowej Société Historique et Littéraire Polonaise w Paryżu.



<http://forumakademickie.pl/static/content/ministrowie/Sewerynski.jpg>

W przeszłości pełnił różne funkcje publiczne i społeczne (m. in. minister nauki i szkolnictwa wyższego, przewodniczący rządowej Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Pracy, rektor UŁ i przewodniczący Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich, członek Papieskiej Rady ds. Świeckich, Honorowy Konsul Francji).

Doktor honoris causa Uniwersytetu Lyon III, Oficer Orderu Polonia Restituta oraz kawaler francuskich Palm Akademickich i orderu Ordre de Merit. Odznaczony przez Ojca Świętego Jana Pawła II Orderem Pro Ecclesia et Pontifice. Laureat Nagrody m. Łodzi.

ŁUKASZ GOŁĘBIEWSKI

[pseud. Krzysio Isztar, K.I. Sider]
 (ur. 1971 w Warszawie)

– poeta, prozaik, dziennikarz, krytyk i wydawca, wielokrotnie nagradzany za działalność publicystyczną. Jest prezesem zarządu spółki Biblioteka Analiz Sp. z o.o.

Wydał zbiór wierszy i opowiadań „Naprzód. Symbole, kolory i rytmy” (1990), jako współautor, z Magdą Gołębiewską, zbiór wierszy „Ergo Sum” (1991), minipowieść „Franz i Aleksander” (1993) oraz opowiadanie „Franz i Aleksander 2: Ostatni lot” (1996), zbiór opowiadań „Alkohol” (2000). W 2007 opublikował skandalizującą powieść „Xenna - moja miłość”. W tym samym roku ukazała się jego książka podróżnicza „Meksyk - kraj kontrastów” (ze zdjęciami Soni Dragi, wydanie albumowe), w 2008 powieść „Melanże z Żyłką”, a w 2009 roku - powieść „Disorder i ja”. W 2010 roku wydawnictwo Jirafa Roja wydało czwartą powieść Łukasza Gołębiewskiego pod tytułem „Złam prawo”. W 2011 roku ukazała się powieść „Bomba w windzie”.

W latach 1989-1994 związany z niezależnym pismem artystycznym Enigma

Ludzie * Sztuka * Myśli. Otrzymał nadaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego odznakę "Zasłużony dla Kultury Polskiej" (2008). Był dziennikarzem



Autor fot. Agnieszka Herman
<http://www.rp.pl/galeria/19417,1,400643.html>

żem dzienników "Życie Codzienne" i "Rzeczpospolita". Od 1998 jest wydawcą miesięcznika "Magazyn Literacki Książki". Od 2000 wydaje dwutygodnik "Biblioteka Analiz". Autor licznych raportów o polskim rynku wydawniczo-księgarskim, m.in. publikowanych na łamach "Rzeczpospolitej", rankingów największych polskich wydawnictw. Autor wielu książek poświęconych analizom rynku, w tym od

1998 roku corocznej monografii „Rynek książki w Polsce” przetłumaczonej na j. niemiecki i angielski. W 2005 opublikował wspólnie z Piotrem Kitrasiewiczem książkę „Rynek książki w Polsce 1944-1989”. W 2008 roku wydarzeniem medialnym była jego książka eseistyczna poświęcona kulturze cyfrowej „Śmierć książki. No Future Book”, zawarte w niej idee autor kontynuował w wydanej w 2009 roku „Szerokopasmowej kulturze”.

http://pl.wikipedia.org/wiki/%C5%81ukasz_Go%C5%82%C4%99biewski
 Strona Łukasza Gołębiewskiego
<http://xenna.com.pl/>

JACEK LADORUCKI

Doktor, ukończył studia na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego w zakresie Filologii Polskiej ze specjalnością Bibliotekoznawstwo i Informacja Naukowa (praca magisterska pt. >>brulion<< – pismo literackie i kulturalne końca XX wieku. Zarys problematyki). W 2004 roku uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie bibliologii (UŁ) na podstawie rozprawy Książka poetycka. Powstanie, rozwój i cechy w latach 1891-1939 (promotor prof. dr hab. Janusz Dunin-Horkawicz). Pracuje jako adiunkt w Katedrze Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UŁ. Główne dziedziny zainteresowań to: bibliologia, współczesny rynek książki, czytelnictwo i konsumpcja książki. Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego, Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Książki oraz Fundacji "Ocalić od zapomnienia".



BŁAŻEJ FERET

St. kustosz dypl., dyrektor Biblioteki Politechniki Łódzkiej, Bibliotekarz Roku Województwa Łódzkiego 2010. Dzięki sprawnemu zarządzaniu biblioteką i unowocześnianiu organizacji pracy spowodował, że Biblioteka Politechniki Łódzkiej jest jedną z najnowocześniejszych bibliotek w regionie łódzkim. Zintensyfikował także współpracę z bibliotekami i instytucjami nauki w kraju i zagranicą. Koordynuje współpracę bibliotek naukowych Łodzi w zakresie eksploatacji komputerowego systemu bibliotecznego Horizon oraz działań zmierzających do wyboru nowego systemu. Od r. 2006 jest członkiem Rady Wykonawczej Konferencji Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich, a od 2007 r. członkiem ELAB (European Library Advisory Board) Wydawnictwa Elsevier – bibliotekarskiego, społecznego ciała doradczego tej firmy ds. „polityki bibliotecznej”. W 2010 r. został włączony do zespołu doradczego ds. zawartości bazy Scopus firmy Elsevier o nazwie CSAB (Content Selection and Advisory Board for Scopus). Jest także głównym koordynatorem konsorcjum zrzeszającego polskie biblioteki naukowe zainteresowane wydawnictwami elektronicznymi Knovel Library.



Aktywnie uczestniczył we wszystkich pracach związanych z wyposażeniem pomieszczeń nowego gmachu w 2002 r. i jego modernizacją w ciągu 9 ostatnich lat. Dziś Biblioteka zapewnia czytelnikom sprzęt komputerowy z dostępem do Internetu, dostęp do Internetu bezprzewodowego dla użytkowników odwiedzających BpŁ z własnym sprzętem, kserokopiarki samoobsługowe, bookskaner samoobsługowy, 6 stanowisk dla czytelników niepełnosprawnych. Dzięki inicjatywie B. Fereta Biblioteka PŁ stała się

rzeczywistym centrum informacji uczelni: tu wydaje się Elektroniczne Legitymacje Studenckie, tu też ulokowano Centrum Wirtualnego Kampusu PŁ o nazwie WIKAMP, którego zadaniem jest koordynacja działań zmierzających do ujednolicenia elektronicznego wspomagania nauczania.

Jest głównym inicjatorem zakupów i wdrażania w biblioteczne elektroniczne bazy danych o szerokiej dostępności dla użytkowników. Dbą także o systematyczne rozszerzanie wolnego dostępu do zbiorów bibliotecznych. Popiera rozwój działalności kulturalnej Biblioteki PŁ (w 2010 r. zorganizowano 5 wystaw artystycznych w Galerii Biblio-Art) oraz aranżowanie przestrzeni dla czytelników poza chronionymi strefami czytelni i magazynów. Jako dobry wykładawca bywa często zapraszany na konferencje krajowe i zagraniczne, na których prezentuje referaty z zakresu nowych technologii w bibliotekarstwie. Od kilku lat prowadzi wykład pt. „Nowe trendy w bibliotekach” na podyplomowych studiach w Katedrze Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Łódzkiego. Z jego inicjatywy od 2004 r. BpŁ organizuje w cyklu dwuletnim konferencje naukowe poświęcone problemom współczesnego bibliotekarstwa. Dotychczas było ich 4.

Publikacje

Jest autorem i współautorem wielu projektów i prezentacji (m.in. systemu wspomagania kształcenia na odległość WIKAMP). W latach 2005-2010 opublikował ponad 20 artykułów w czasopiśmie polskich i zagranicznych (m.in.: „Forum Akademickie”, „Przegląd Biblioteczny”, „Biuletyn EBIB”, „Libri”, „World Library”).

http://www.sbp.pl/konkursy/bibliotekarz_roku/szczegoly/?cid=2268

MAŁGORZATA ROŻNIAKOWSKA-KŁOSIŃSKA

Absolwentka Wydziału Inżynierii Procesowej i Ochrony Środowiska Politechniki Łódzkiej oraz Hogeschool Zeeland w Holandii na przełomie 2002/2003 roku. Od roku 2002 pracownik Biblioteki Politechniki Łódzkiej, początkowo w Oddziale Wydawnictw Ciągłych, później w Sekcji Digitalizacji, a następnie od 2008 roku jako kierownik Oddziału Systemów Informacyjnych i Digitalizacji. W roku 2007 uzyskała stopień naukowy doktora nauk technicznych w dyscyplinie mechanika (z zakresu termosprężystości, technik laserowych i niestacjonarnych zagadnień przewodzenia ciepła) na Wydziale Mechanicznym Politechniki Białostockiej. Ukończyła podyplomowe studia z bibliotekoznawstwa i informacji naukowej oraz z tworzenia aplikacji w środowisku Oracle na Uniwersytecie Łódzkim, a także z zarządzania zasobami ludzkimi na Politechnice Łódzkiej. Autorka publikacji z tematyki dotyczącej bibliotek cyfrowych i digitalizacji zarówno w języku polskim, jak i angielskim. Do jej prywatnych zainteresowań należą m.in.: trekking, fotografia HDR, rysunek oraz nowe technologie internetowe.





STOWARZYSZENIE GRUPA BIBLIOTECZNA

formalnie zawiązało się w 2008 roku z grupy młodych studentów, którzy często spotykając się w pubie Biblioteka, prowadzili najważniejsze rozmowy - dotyczące egzystencji. Z takich właśnie rozmów dla równowagi ducha, powstało czasopismo ATRAKTOR. Czasopismo ma charakter sarkastyczny i ukazuje się nieregularnie. Od samego począt-

ku GB dążyła do zmian w pisowni ojczystego języka, co można dostrzec czytając cele statutowe stowarzyszenia: "Celem Stowarzyszenia jest prowadzenie działalności kulturalnej, a w szczególności:

- wdrażanie idei zmiany pisowni ortograficznej z istniejącej u/ó oraz ż/rz na uproszczoną,
- poruszanie skostniałych struktur umysłów ludzkich w celu wydobywania z nich maksimum inwencji artystycznej,
- promocja samodzielnego myślenia".

Stowarzyszenie jest też organizatorem dorocznych Mistrzostw Świata w Łapki. W roku 2009 zawiązano kabaret "Pufa" - który w całości tworzony jest przez studentów a teksty są autorskie.



Łukasz Rojewski, inicjator powstania Stowarzyszenia Grupa Biblioteczna

Grupa Biblioteczna to legalne stowarzyszenie powstałe dzięki zaangażowaniu Bartka, drugiego naczelnego, człowieka-orkiestry. Przez wiele miesięcy Atraktor, wtedy jeszcze Rewers, zrzeszał ludziów kreatywnych, wielkosercych sponsorów i ogromnoduszných urzędników. Jest legalna – jak piwo w pubie. Ale nadal potrzebuje wsparcia dobrych ludzi, ich pieniędzy i zainteresowania.

Otóż zainteresowanie jest, bo papier pakowy jest ekologiczny, a to trendy czy jazzu, ale przede wszystkim papier jest atrakcyjny. A co dopiero treści nań naniesione! Wielu doceniło pierwszy numer przemianowany na zerowy. Treści niebanalne, kontrowersyjne, komentowane, czyli żywe w odbiorze. Padają później pytania, co jeszcze, kiedy następny numer, jaki będzie? Niektórzy nawet tęsknili za papierem, który sprawdza się jako podkładka pod talerz czy kubek. Atraktor jest nie tylko oryginalny i uskrzydlaający, ale także funkcjonalny...

Po miesiącach prób, błędów, podupadania na duchu, obgryzania paznokci i klepania w klawiatury pojawił się prawidłowy pierwszy numer. Zdziwił świat i oby tak działo się co miesiąc. To, co rodzi się między ustami a brzegiem wysokiej szklanki w piwnicznym mroku, nie może tak po prostu zwyczajnie przepaść. Bo nie jest

zwyczajne. Było nieuchwytnie, na granicy światów, a stało się gazetą. Niech każdy zawieszając szklankę przy ustach, pomyśli o Atraktorze i doceni moment, w którym się narodził. Ten moment oczekiwania, entuzjazmu i wiary, że słowa żyją i zmieniają świat. Na zdrowie! (Nie było mnie w pubie, gdy rodził się pomysł wielce atrakcyjny. Dołączyłam później wiedzioną dobrymi przeczuciami. Tak zostało. Jak było z tymi szklankami? Ano mogło być tak...)

Więcej informacji:

<http://www.atraktor.cba.pl/o%20nas.html>

Między ustami a brzegiem wysokiej szklanki, czyli kilka słów o ATRAKTORZE

Puby piwniczne to miejsca, gdzie czas zdaje się nie istnieć. Leniwie zasiada przy barze, prowadzi ożywione rozmowy przy stolikach albo kontemplanie złocistą ciecz. Nieważne, czy to jest noc, a może dzień, bo półmrok jest wszechobecny i dzieli swą przestrzeń jedynie z muzyką i słowami. Czy to był poranek, może popołudnie albo wieczór? Niech to będzie późny wieczór, kiedy słowa nieco zmęczone prozą i banałami codziennego dnia stają się intensywniejsze, jakby z innego porządku. Tak było. Między ustami a brzegiem wysokiej szklanki zawisły słowa. Czyje to były usta, jakie to były słowa? „A może by tak stworzyć idealną, niepowtarzalną, atrakcyjną gazetę – taką, jakiej jeszcze nie było?” Chwycili silnymi, męskimi dłońmi za wysokie szklanki, zadrżała w nich wyczekująca złota ciecz. Bąbelkami podzieliła ich entuzjazm, a po chwili biała piana całowała ich w usta radośnie. „Tak. To będzie coś”. Szklanki stuknęły się czołami. „Musimy to jakoś nagłośnić – znaleźć tych wszystkich twórczych ludziów, którzy kryją się po szufladach albo są odrzucani przez nudne codzienne gazety”. „Tu nie będzie odrzutów wyjątkowości. Postawimy na oryginalność, cynizm, ironię, zabawę słowem i ortografią”. „Niczym futuryści XXI wieku

zrobimy to, czego nikt nie odważył się zrobić”. Padają pełne wiary deklaracje. „Zrobimy to po męsku – zdecydowanie i stanowczo z oszałamiającym efektem końcowym. Projekt u uniwersalnego poprzemy argumentami historycznymi i wprowadzimy do polszczyzny więcej luzu”. Złota ciecz zakipiła z zachwytem. U uniwersalne stało się obsesją Łukasza. Nawet przebudował pub, żeby w każdym widocznym miejscu, w tekstach na suficie, mogło zaistnieć jego marzenie, jego u. Był szalony, a to szaleńcy zmieniają świat. Powstał Atraktor, którego głównym zadaniem miał być manifest. Gazeta równie odważna i szalona jak projekt u uniwersalnego. Gazeta, która ma czarne dredy Maćka – pierwszego naczelnego. Nie miał złotych papierów ani papierów na prowadzenie gazety, ale miał charyzmę i poszli za nim. Atraktor przyciąga, nęci, skupia ludzi, którym się chce. Chce się osiągnąć coś nowego, utworzyć lepszą jakość i zaskoczyć.



Redaktor naczelny „Atraktora”
Bartosz Fijałkowski.



FOT. Okładka okolicznościowego numeru ATRAKTORA wydanego z okazji „Dni Gutenberga w Łodzi”.

„PUFA – kabaret, na którym aż przysiądziesz z wrażenia”

Na początku była Moda na Sukces. Potem był chaos. Z chaosu wyłoniło się słowo. Potem było o jedno słowo za dużo. Potem powstała Ziemia i inne ciała niebieskie, rośliny i zwierzęta, w tym sławne biedronki i żabki. Potem powstał człowiek i kobieta. Człowiek miał własne zdanie. Wtedy też wraz z kobietą, naturalną koleją rzeczy, powstała różnica zdań. W międzyczasie Karol Strasburger zaczął prowadzić Familiadę. To chyba było mniej więcej tak, poprawcie mnie, jeśli się mylę... A jak powstała Pufa? Pufa wyłamała się z biegu zdarzeń i powstała ex machina. Matką była jak zwykle potrzeba. Tatusiów było wielu. Znać ten stary cyrkowy numer „Ilu klaunów zmieści się do Puffy”? No, sprawdźmy... Adrianna Bielak, Przemysław Dudek, Bartosz Fijałkowski, Michał Korpecki, Natalia Marchel, Mateusz Ostrowski, Magda Przeradzka, Wojciech Szymański, Maurycy Zieliński. Tak! Pufa ciasna, ale własna. Pufa roześmiana. Pufa rozśpiewana. Pufa ironiczna. Specyfikę Puffy najlepiej odkrywać na żywo. Jedno jest zawsze pewne...

„PUFA – nie oprzesz się choćbyś chciał!”



Przemysław Dudek
ROCZNICE 2010
[fragmenty]

Akcja rozgrywa się w niebie. Przy stoliku siedzą Jan Długosz, Kazimierz Wielki i Władysław Jagiełło. Grają w pokera.

WJ: No, ptaszki! Pokazywać, co tam macie!

KW: Full. Żeby było śmieszniej, na królach... i co wy na to cwaniaki?

JD: Kareta...

WJ: Niech to szlag! Za życia miałem tyśiące karet i wcale się tym nie chwale...

KW: Władku, nerwy ci puszczają...

WJ: Przynajmniej mocz jeszcze trzymam. Nie widzisz, że on ma od tygodnia cholernego farta!

JD: Chyba nie myślałeś, że nabiorę się na twoje tanie blefy, jak Krzyżacy!

WJ: Tylko nie tanie blefy! Dobrze wiesz, że to była bezbłędna strategia!

KW: No pewnie, że wiel! Przecież sam o tym pisał w kronikach! Przestańcie się wreszcie kłócić!

JD: (wyciągając rękę na zgodę) Proponuję rozejm.

WJ: (podając rękę) Niepotrzebnie się

uniosłem... Przyznaję się bez bicia - nie lubię przegrywać...

JD: A ja muszę przyznać, że spuściłeś im wtedy niezłe manto!

WJ: A ty to tak ładnie opisałeś. O tobie Kaziu też ładnie pisał.

KW: I dalej mógłby pisać. Tyle się teraz w Polsce dzieje... Ty, może byś coś skrobnął?

JD: Daj mi spokój... W maju było 530 lat, jak nie żyję. Nie dałbym rady. Czasy się zmieniły, świat zszedł na psy...

KW: Fakt. Ja też nie nadążam! Ostatnio się dowiedziałem, że Polańskiego wtręci do lochów za pokładziny z trzynastolatką! (lewą ręką sięga po wielki hantel, zaczyna ćwiczyć).

JD: To już dawno! I tak potem dostał list żelazny.

WJ: Za trzynastolatkę?! Jadwiga miała trzynaście jak się hajtnęliśmy!

JD: Sam widzisz! Teraz byłbyś pedofilem. Zresztą kto wie, czy ci jeszcze tego nie wyciągną. Teraz mają haki na wszystkich.

WJ: Wyglądała na 15...

JD: Stare pudło...

WJ: Właśnie! Możecie mi wyjaśnić, dlaczego w okrągłą rocznicę najwspanialszej bitwy w historii oręża polskiego, stoczonoj pod moim skromnym dowództwem,

wszyscy gadają o Chopinie?!

KW: Bo miał urodziny. Świętowali – uwaga - od 22 lutego do 1 marca bez przerwy!

WJ: Na litość boską! Jak jego matka to wytrzymała?!

KW: Co?

WJ: Trzeba mieć końskie zdrowie, żeby rozdzić cały tydzień bez przerwy...

JD: Ja bym się prędzej martwił o wątrobę Chopina...

WJ: Zgadza się! Pić siedem dni bez ustanku to duże wyzwanie! Ale nie zasłużył sobie aż na takie honory!

[...]

KW: A w ogóle gdzie jest Chopin? Nie widziałem go przy fortepianie od tygodnia?

WJ: Słyszałem plotki, że klezmerzy w tej nowej knajpie...

KW: Jest jakaś nowa knajpa?

WJ: No pewnie! Nie wiedziałeś? Najtańsza wódka w przestworzach! Dobra Samarytanka otworzyła jakieś dwa tygodnie temu!

KW: Idziemy!

JD: Ale Chopina tam nie spotkacie. Od tygodnia siedzi na odnowie biologicznej w Sodomie i Gomorze. Pokazali mu na urodzinach „Chopin – pragnienie miłości”. Kiedy zobaczył Stenkę przeżył załamanie nerwowe.

KW: Jak to?

JD: Nie myślał, że George Sand była aż tak męska...

KW: Ale urwał...

WJ: Biedaczysko... Ale w spa go nie odwiedź. W zeszłym miesiącu przedstawiłem się tam jakiemuś osiłkowi jako Władysław II Jagiełło z Bożej Łaski król Polski, władca ziemi krakowskiej, sandomierskiej, siera...

KW: No i co?

WJ: Spytał się mnie, kto był zapisany jako pierwszy?!

KW: A co ja mam powiedzieć?!

WJ: Ty, Kaziu, masz przynajmniej przydomek „Wielki”!

JD: Caryca Katarzyna interesowała się, czy twój przydomek jest adekwatny do... no wiesz...

WJ: Ona to jest dobra! Ponad dwieście lat i jeszcze daje radę!

KW: Gdyby polskie wojsko było tak jurne, najechałbym na Stany Zjednoczone!

JD: Kaziu, wtedy nie było jeszcze Stanów Zjednoczonych.

KW: To na Kanadę!

WJ: Kanady też nie było...

KW: To bym ją założył i potem najechał! Przynajmniej mielibyśmy Olimpiadę!

JD: Wątpię. Nawet najazd na USA nic by nie dał. Pod polskim panowaniem w Yellowstone nie wybuchł by nawet gejzer. [...]

STANOWISKA UKAZUJĄCE EWOLUCJĘ KSIĄŻKI

NA PRZESTRZENI WIEKÓW - 4 czerwca 2011, ogródek letni

Pubu „Biblioteka” przy ul. Piotrkowskiej 103/105, Pasaż Schillera



„Skrzyba i iluminator”

- KAMIL KRÓLIKOWSKI

(ur. w 1979 w Zgierzu)

Sztuką dawnej książki zainteresował się w szkole podstawowej. Zaczął wymyślać tekst o tematyce przygodowej i ozdabiać inicjałami i ornamentami. Źródłem inspiracji była początkowo encyklopedia, zdjęcia pojedynczych kart średniowiecznych rękopisów i wczesnych druków w albumach. Z czasem zaczął rozróżniać style, doskonalić warsztat skryby i iluminatora i tak powstała jedna, później druga książka, którą oprował nieznany z imienia łódzki introligator.

Zainteresowania skłoniły go do wyboru liceum plastycznego jako miejsca przyszłej edukacji (Liceum Plastyczne „Art” w Łodzi). W 2006 r. ukończył studia na Wydziale Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, specjalność konserwacja papieru i skóry.

Przełomowym momentem było zwycięstwo w konkursie na iluminację jednej ze stron Biblii Gutenberga, z okazji Dnia Drukarza oraz Święta (25-lecia istnienia) Muzeum Drukarstwa Warszawskiego w 2005 r. Założeniem konkursu było wykonanie własnej iluminacji do poddruku na czerpanym papierze, tzw. mirkowskim z lat 30-tych XX w. Zwycięstwo w konkursie skłoniło go do przepisania całej Biblii. Obecnie przepisał połowę i pierwszy tom przygotował do oprawienia i prezentacji na targach książki we Frankfurcie nad Menem w październiku 2011 r. Od 2005 r. współpracuje z Wydawnictwem „Bernardinum” w Pelplinie i specjalizuje się w wykonywaniu złożeń i postarzaniu papieru w faksymile rękopisów. W 2005 r. wykonał złączenia w faksymile „Ewangeliarza Lwowskiego”, który otrzymał Ojciec Święty Benedykt XVI podczas pielgrzymki do Polski jako

dar Episkopatu. Wykonał także złączenia w faksymile dwóch kart z rękopisu świętej Brygidy i karty przedstawiającej św. Stanisława biskupa autorstwa Stanisława Samostrzelnika. Tzw. Brygidę otrzymał w maju 2011 r. Król Szwecji Karol Gustaw, a św. Stanisława – papież Benedykt XVI z rąk prezydenta Bronisława Komorowskiego.

Jego warsztat pracy przypomina warsztat średniowiecznego skryby i iluminatora. Tak jak w średniowieczu używa ograniczonego do kilku kolorów zestawu farb akwarelowych i gwaszy, cieniutkich pędzelków i piórek. Tekst Biblii przepisyje gęsim piórem i stara się jak najlepiej naśladować dukt pisma gotyckiego. Tak samo jak w średniowieczu po przepisaniu tekstu, przystępuje do zdobienia. Podobnie jak średniowieczny malarz iluminator, po wykonaniu rysunku ołówkiem i wzmocnieniu go rozcieńczonym tuszem wykonuje złączenia płatkami złota. Następnie nakłada pędzelkiem farby w kilku warstwach, a szczegóły wykańcza cienkim pędzelkiem i piórkiem.

„Warsztat kamieniarskiego liternika”

- RAFAŁ FRANKIEWICZ

- absolwent łódzkiej PWSSP/ASP im. Wł. Strzebińskiego; od 1993 r. zajmuje się rzeźbą. Obecnie prowadzi Autorską Pracownię Rzeźby Fuks-Frankiewicz w Pabianicach. Uprawia rzeźbę figuratywną. Jego pasją jest rzeźba funeralna. Prace Rafała Frankiewicza można oglądać w licznych zbiorach prywatnych w kraju i za granicą, a także w miejscach publicznych w kraju: np. *Madamme la Bibliothéque* [fot.] w Pubie Biblioteka w Łodzi, czy *Piotruś Pan* w łódzkim Ogródku Botanicznym jak i za granicą, np. *Zeus Olimpijski*, *Athena Piraeus* i *Dionizos* w Adonis Batch na Cyprze.

Prezentowane na Dniach Gutenberga wydarzenie artystyczne kucia napisów w marmurowej płycie jest w istocie pokazem warsztatu, jakim musiał dysponować każdy kamieniarski liternik, gdy chciał wykuć w kamieniu jakąkolwiek inskrypcję. I z tego powodu, że jest to umiejętność już raczej w dzisiejszych czasach zapomniana - warto ją dziś pokazać!

Więcej informacji: www.rzezby-frankiewicz.pl



„Bostonka” i drewniane czcionki

- RYSZARD ULJAŃSKI

I KAMIL KORNEŁ ULJAŃSKI

(najmłodszy wolontariusz)

Muzeum Papieru i Druku

(ul. Wólczańska 223)

prowadzi Fundacja „Ocalić od Zapomnienia”. Muzeum zajmuje się gromadzeniem i udostępnianiem zbiorów wszystkim zainteresowanym historią papieru, druku i introligatorstwa. Muzeum nie posiada własnego budynku i korzysta z pomieszczeń użyczonych przez Instytut Papiernictwa i Poligrafii Politechniki Łódzkiej oraz Centralne Muzeum Włókiennictwa w Łodzi (Dom Papiernika, skansen, ul. Piotrkowska 282). Pracownia ręcznie czerpanego papieru, rękodzielnicza drukarnia i introligatornia, a także biblioteka i pracownia prowadzone są ze znanstwem przez **Ryszarda Uljańskiego** [fot.] i jego małżonkę. W zbiorach muzeum znajduje się kolekcja zabytków ruchomych dokumentujących XIX wieczną historię drukarstwa i introligatorstwa łódzkiego oraz maszyny i obiekty związane z historią papiernictwa. Biblioteka gromadzi książki z zakresu księgoznawstwa i kulturoznawstwa. W zbiorach znajduje się dokumentacja

wielu organizacji i stowarzyszeń związanych z książką i jej udostępnianiem. Zbiory rękopiśmienne i biblioteka dostępna jest po wcześniejszym zawiadomieniu. Więcej informacji : www.papiernictwohistoryczne.pl ; <http://www.inpap.p.lodz.pl/muzeum/>

Podczas „Dni Gutenberga w Łodzi” będą się odbywać pokazy druku na prasie ręcznej typu

„Bostonka” wyprodukowanej w Niemczech około roku 1900. Do druku plakatów używano czcionki drewnianej, którą czasami nazywano klockami, a jej wielkość podawano w kwadratach. Na stoisku dzieci będą mogły układać z nich teksty, tak jak zecer robiący skład drukarski.



Elżbieta Domagalska
**Najcenniejsze starodruki
 na wystawie
 SZTUKA KSIĄŻKI.
 OD GUTENBERGA PO XXI WIEK**

Zaiste, sztuka drukarska to jakoby Mejszasz wśród wynalazków – słowa Georga Christopa Lichtenberga najlepiej oddają znaczenie wynalazku Gutenberga – twórcy pierwszej przemysłowej metody druku na świecie. Jego istotą było zastosowanie do druku ruchomych czcionek, czego następstwem był wzrost liczby książek, popularyzacja słowa drukowanego i rozszerzanie się kręgów odbiorców. Dziś, po ponad 550 latach, które minęły od ukazania się arcydzieła sztuki typograficznej, jakim okazała się Biblia zwana 42-wierszową, warto przyrzec się jak zmieniła się sztuka książki na przestrzeni dziejów: od pierwszych druków po współczesne e-booki. Na wystawie *Sztuka książki. Od Gutenberga po XXI wiek* prezentowane

są wyjątkowo cenne i bardzo rzadko udostępniane szerszej publiczności inkunabuty – druki, które powstawały, gdy sztuka drukarska była jeszcze w powijakach (do 1500 roku włącznie). Inkunabuł *Sermones dominicales seper Evangelia et Epistolas Hugo de Prato Florido* z 1476 roku liczy sobie **535 lat**. Na jego przykładzie widać, że pierwsze druki wzorowane były jeszcze na kodeksach rękopiśmiennych: ma ręcznie malowane inicjały, a informacje o druku są umieszczone na końcu tekstu, w kolofonie. Niezwykle interesujący jest drugi inkunabuł: *Epistolae familiares Eneasa Silviusa Piccolomini*, późniejszego papieża Piusa II, wydany w Norymberdze przez Antona Kobergera w roku 1481 (**ma 530 lat**). Gotycka oprawa wykonana jest z desek obciągniętych brązową skórą, zdobioną ślepym tłoczeniem. W narożnikach i na środku lica umieszczone są mosiężne okucia z guzami ozdobione grawerowanymi ornamentami roślinnymi. Księga zapinana jest na dwie metalowe klamry umocowane na rzeźbiennych paskach. W XVI wieku sztuka typograficzna osiągnęła już wysoki stopień doskonałości technicznej i artystycznej. Druki otrzymują kartę ty-



tułową, a inicjały oraz ilustracje wykonuje się już głównie techniką drzeworytową. XVI wiek reprezentuje Biblia zwana Biblią Leopolity wydana w roku 1561 w oficynie Szarfenbergów w Krakowie. **Jest to najbardziej bogato ilustrowana Biblia polska wydana w XVI wieku.** Kartę tytułową ozdabia sześć drzeworytów, które tworzą ramową dekorację wokół wydrukowanego w dwóch kolorach tytułu. Na jej odwrocie umieszczony został piękny drzeworyt z wizerunkiem króla Zygmunta II Augusta, któremu towarzyszy dedykacja od „wiernego poddanego Mikołaja Szarfenberga mieszczanina krakowskiego”. Sam

tekst zdobią jeszcze 284 ilustracje. Obok możemy podziwiać starodruk (**Biblia wydana w Krakowie w roku 1577**) w oprawie, którą w latach 1926 - 1927 zrekonstruował wybitny krakowski introligator **Robert Jahoda**. Swoją pracę wzorował na renesansowej oprawie pierwszego wydania Biblii znajdującego się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej. Druki późniejsze, XVII, XVIII i XIX- wieczne, mają już zróżnicowane

formy. Powstaje na przykład nowy typ książki - małe, wąskie książeczki w lekkich pergaminowych oprawach i kartach tytułowych odbitych techniką miedziorytniczą, od nazwiska wydawców **zwane elzewirami**. Elzewiry były drukowane drobną, lecz czytelną czcionką i pięknie zdobione frontispisami, projektowanymi m. in. przez Van Dycka. Na wystawie **prezentujemy tomik z serii tzw. „małych republik” poświęcony Polsce: Respublica sive status Regni Poloniae, Lituaniae, Prussiae, Livoniae etc.** wydany w Lejdzie w 1642 roku. Ostatnim z najcenniejszych eksponatów prezentowanych na wystawie jest dzieło Samuela de Puffendorfa *Sieben Bücher von denen Thaten Carl Gustavs Königs in Schweden* wydane w Norymberdze w roku 1697. Ten liczący ponad 800 stron starodruk opisuje czyny króla szwedzkiego Karola Gustawa. Na szóstej karcie umieszczony jest całostronicowy, miedziorytniczy portret autora, Samuela Puffendorfa, a tekst w bloku ozdabiają liczne kunsztowne ozdoby, takie jak inicjały i winiety.

Elżbieta Domagalska jest kierownikiem Działu Zbiorów Specjalnych WiMBP im. J. Piłsudskiego.

Na fotografiach starodruki ze zbiorów Biblioteki.



**MODERATORZY
 SPOTKAŃ AUTORSKICH**

PAULINA ILSKA

- recenzentka teatralna związana z kwartalnikiem literacko - artystycznym *Arterie*, gdzie opublikowała debiutanckie opowiadanie „Co za bramą”. Studentka scenariopisarstwa w PWSTFiTv. Belferka z powołań, uczy młodzież ekstremalną (Monar) oraz prowadzi szkolenia.

PIOTR SAWICZ-KOCIUBIŃSKI

(ur. w 1985 w Łodzi)
 - z wykształcenia dziennikarz radia, prasy i telewizji, obecnie student ostatniego roku wydziału socjologii UŁ.

W trakcie wyznaczania kierunku swojego życia miał się wszelakich zająć: od pracy „na zmywaku”, poprzez ratownika WOPR, prowadzenie konferencji, aż ostatecznie po kierowanie Fundacją PHAROS, która zajmuje się pomaganiem osobom zagrożonym wykluczeniem społecznym. Jak sam mówi: *Poznanie nowych ludzi, poszerzenie perspektyw swoich i innych, można robić wszędzie, najważniejsze żebyśmy się tym wszyscy cieszyli.*

JULITA TWARDOWSKA

- absolwentka kierunku Bibliotekoznawstwo i Informacja Naukowo-Techniczna na UŁ. Bibliotekarz w Miejskiej Bibliotece Publicznej Łódź-Polesie. Od 2008 kustosz-instruktor w Dziale Metodyki, Analiz i Promocji WiMBP im. J. Piłsudskiego. Zajmuje się m.in. współredakcją i składem graficznym BIBiK-a, prowadzeniem szkoleń, zagadnieniami z zakresu promocji. Moderowała spotkania autorskie m.in. z Ernestem Bryllem, Markiem Krajewskim.

MARTA ZDANOWSKA

- studiowała etnologię i filologię polską. Animatorka kultury, współkoordynator i koordynator merytoryczny dwóch edycji festiwalu „Literatura: miasto otwarte”, zorganizowanego dzięki wsparciu UMŁ we współpracy z Uniwersyteciem Łódzkim. Moderowała spotkania i panele dyskusyjne z Agnieszką Drotkiewicz, Małgorzatą Rejmer, Andą Rottenberg, prof. Przemysławem Czaplińskim, prof. Waldemarem Kuligowskim, Dariuszem Nowackim, prof. Krzysztofem Rutkowskim, panel reportażystów z Andżeliką Kuźniak, Włodzimierzem Nowakiem i Konradem Piskalą w Teatrze Nowym, spotkanie wokół książki Tomasza Piątki „Wąż w kaplicy”.

**Jan Gutenberg
 na Paradzie Czcionek**

W postać Jana Gutenberga podczas Rady Czcionek wcielił się **PRZEMYSŁAW SOWA** - aktor, reżyser, specjalista „kultury żywego słowa”, szef łódzkiego teatru „PST”, instruktor teatralny z wieloletnim stażem.



WiMBP zaprasza



do udziału w

KONKURSIE NA NAJCIEKAWSZY FILM O KSIĄŻCE I CZYTANIU

„NEW LOOK NA DRUK”

Konkurs filmowy „NEW LOOK NA DRUK” organizowany jest w ramach projektu „Dni Gutenberga w Łodzi”. Organizatorami konkursu są Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi, Stowarzyszenie Grupa Biblioteczna oraz Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich – Sekcja Edukacji Młodego Czytelnika.

Głównym celem Konkursu jest wyłonienie najbardziej oryginalnych filmów, nagranych **telefonem komórkowym**, które uchwycą ciekawe sytuacje towarzyszące książce i czytaniu. Konkurs ma charakter **otwarty**, mogą w nim wziąć udział wszyscy zainteresowani, o ile nadesłane prace będą spełniały założenia Konkursu. Konkurs trwa od **3 czerwca do 15 sierpnia 2011**. Zgłoszenie filmu do Konkursu nastąpi poprzez wysłanie go za pośrednictwem Formularza Zgłoszeniowego dostępnego ze strony www.dnigutenberg.pl

Ogłoszenie wyników Konkursu nastąpi podczas Gali Finałowej, na którą uczestnicy Konkursu zostaną zaproszeni na początku września br. **REGULAMIN** konkursu dostępny jest na stronie: www.dnigutenberg.pl

15 czerwca 2011 o godz. 17.00

na spotkanie

z Joanną Podolską o Andrzej Bobkowskim

- jednym z największych talentów polskiej literatury,
w 50. rocznicę Jego śmierci.

Andrzej Bobkowski - ur. 27 października 1913 r. w Wiener Neustadt w Austrii. W latach 1933-1936 studiuje w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie. W 1938 r. bierze ślub z Barbarą Birtusówną. W 1939 r. Bobkowsky wyjeżdżają do Paryża. Bobkowski zgłasza się do Armii Polskiej we Francji, ale nie zostaje przyjęty. W 1940 zatrudnia się we francuskiej fabryce amunicji jako robotnik. Zostaje oddelegowany do pracy w Biurze Polskim - reprezentuje interesy polskich robotników zatrudnionych we Francji. Wkrótce opuszcza Paryż i ewakuuje się z innymi paryżanami na południe Francji. Po klęsce Francji pracuje w Biurze Polskim - nadal pomaga polskim robotnikom. Po wyzwoleniu Paryża zakłada Księgarnię Polską i kieruje nią przez kilka miesięcy. Pracuje następnie w polskiej YMCA, zatrudnia się też jako magazynier, naprawia rowery. Wraz z Andrzejem Chciukiem redaguje pismo *Razem Młodzi Przyjaciele*. Działa w organizacji Niepodległość i Demokracja, a także w paryskiej placówce 2. Korpusu. W czerwcu 1948 r. wraz z żoną wsiada na statek „Jagiełło” płynący do Ameryki Środkowej. Bobkowsky rozpoczynają nowe życie w Gwatemali. Gromadzi wokół siebie gromadę młodych entuzjastów modelarstwa i tworzy klub modelarski. Umiera na raka mózgu 26 czerwca 1961 r. w Gwatemali. Andrzej Bobkowski jest autorem m. in.: *dziennika Szkice piórkem : Francja 1940-1944* (pierwsze wyd. Paryż, Instytut Literacki, 1957), cyklu reportażowego *Z dziennika podróży o podróży do Gwatemali statkiem „Jagiełło”, szkiców i opowiadań Coco de Oro* (pierwsze wyd. Paryż, Instytut Literacki, 1970). Opublikowana została korespondencja Andrzeja Bobkowskiego z Jerzym Giedroycem *Listy 1946-1961* (Warszawa, 1997), Tymonem Terleckim *Listy do Tymona Terleckiego : 1956-1961* (Warszawa, 2006), Jarosławem Iwaszkiewiczem *Tobie zapisuję Europę* (Warszawa, 2009).

Joanna Podolska – dziennikarka, popularyzatorka Łodzi, jej zabytków i wielokulturowości, także autorka publikacji (wybór, opracowanie i wstęp) *Połączona mozaika : Andrzeja Bobkowskiego myśli o epoce* (Warszawa ; Lublin, 2002) oraz autorka wystawy *Andrzej Bobkowski – chuligan wolności* (Warszawa, Łazienki Królewskie – Podchorążówka, 2008).



**21 czerwca 2011
o godz. 17.00**

na spotkanie

Dyskusyjnego Klubu Książki

przy WiMBP im. Marszałka J. Piłsudskiego
Cafe „Fraszka” I piętro Biblioteki,
ul. Gdańska 100/102

Zapraszamy do dyskusji
o książce **Beaty Pawlikowskiej**
„Blondynka wśród łowców tęczy”



Wybór materiałów: Julita Lendzian-Twardowska, Piotr Bierzwiński

Skład: Julita Lendzian-Twardowska

Nakład: 200 egz.

Numery BIBiKa dostępne są na stronie www.wimbp.lodz.pl w dziale **Wydawnictwa własne**

Bezpośredni link do archiwum BIBiK-ów bibik.wimbp.lodz.pl

MANIFEST ORTOGRAFICZNY

Słowa posiadają wielką moc.

Słowa kształtują nasz świat, rzeźbiąc znaczenia ulotnej materii myśli.

Słowa nie powinny dzielić

powinny łączyć.

Kajdany archaicznej ortografii, i na wpół-umarłych zasad pisowni, tworzą między nami bariery niezrozumienia.

Músimy

wyzwolić

nasz

język.

Możemy uwolnić się spod tyranii bezdusznego podziału, zlewając literę "ó" i "u" w jedną całość.

Nową całość, lepszą niż suma składowych.

Tworząc własne, wspólne "ú",

które pozwoli naszym słowom być przejrzystymi, jak myśl która je poczęła.

Nadeszła era gdy słowa mkną na fali elektrycznych impulsów, era w której

czytelnik i autor staje się jednym, era człowieka który pisząc słowa, tworzy

siebie samego, unikalnego w elektronicznym tłumie, ale i jednego z ludzką

rodziną. Oto czas, gdy músimy wziąć klawiaturę we własne ręce, i śmiało

pisać: "Chcemy uniwersanej litery ú !" Mogą nas wyśmiewać. Mogą nam

zabronić. Mogą posłać nas na powrót do szkolnych ław, by kierat bezmyślnych

powtórzeń prehistorycznych regułek pisowni złamał naszą wolę, ale nie mogą

nas powstrzymać. Nie ustaniemy w walce o wspólne, uniwersalne "ú", tak

długo jak mamy naszą najpotężniejszą broń.

Słowa.

Mając na uwadze dobro języka ojczystego zwracamy się do wszystkich Polaków o rozważenie zmian w pisowni ortografii. Proponowana przez nas zmiana jest konsekwencją ewolucji, jaka dokonała się i dokonuje w polskiej mowie. Będąc zwolennikami uproszczenia formy zapisu, który nie ujmuje nic mowie, wnioskujemy;

1. Zastąpić pisownie „u” i „ó” na rzecz jednego „ú”-uniwersalnego.
2. W okresie przejściowym wprowadzania zmian dopuścić, jako poprawne, starą i nową formę, z zastrzeżeniem, że nie mogą być stosowane jednocześnie.
3. Dziś nie ma już nikogo, kto potrafiłby wypowiedzieć, czy usłyszeć różnice w brzmieniu pomiędzy „ó” i „u”. Daje nam to uzasadnione podstawy, by rozważyć wprowadzenie powyższych zmian bez szkody dla języka. Zyskujemy dzięki temu uproszczenie, które przyszłym pokoleniom ułatwi przyswojenie dosyć skomplikowanej rodzimej ortografii.
4. Zarówno mowa jak i pisownia stanowią o naszej tożsamości narodowej i trwale wiążą się z historią. Na przestrzeni dziejów takich zmian dokonało się wiele i stanowią one element rozwoju naszego narodu. Historia języka polskiego nigdy nie była martwą literą, a w naszym mniemaniu, proponowane uproszczenia nie spowodują zatracania tożsamości.

Stowarzyszenie Grupa Biblioteczna